Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 334. — ROK XXXVIII.

PIĄTEK 11 GRUDNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Chybiony efekt.

O Polsce coraz głośniej poza granicami kraju... Najpoważniejsze pisma zagraniczne pomieszczają o niej długie artykuły. Wychodzą książki, poświęcone albo całkowicie sprawom polskim, albo uwzględniające je w bardzo szerokim zakresie. Jeszcze nigdy Polska nie była na zachodzie tak popularna, jak obecnie, jeszcze nigdy o niej tyle nie pisano. Możnaby nawet cieszyć się z tej propagandy na rzecz Polski, gdyby nie to, że jest ona dla nas... niezmiernie szkodliwa.

Jest niepodobieństwem nie tylko ze względów cenzuralnych notować wszystko, co o nas się pisze zagranicą. Głosy te sa tak liczne, że trzeba byłoby stworzyć specjalny dział na łamach pism, rejestrujący artykuły i notatki, jakie ukazują się w prasie zagranicznej. Nie zawsze, oczywiście, można byłoby je umieszczać bez komentarzy. Niektóre wymagałyby sprostowań, inne uzupełnień. Potrzeba byłoby na to wiele miejsca, o które nie jest łatwo. Musi ono być przedewszystkiem rezerwowane dla tego, co się u nas dzieje. Każdy dzień przynosi nowe sprawy, wymagające oświetlenia i komentarzy, nie mówiąc już o takim procesie jedenastu, który jeszcze długo skupiać będzie uwagę prasy i społeczeństwa.

W tej chwili nie tyle głośną, ile aktualną jest sprawa odpowiedzi, udzielonej przez posła Miedzińskiego, b. ministra poczt i telegrafów oraz naczelnego redaktora „Gazety Polskiej", na list wybitnego pisarza francuskiego, Romain Rollanda, którego podpis wśród wielu innych znalazł się pod protestem przeciwko stosunkom, panującym w Polsce. Protest ten spowodował ukazanie się na łamach „Gazety Polskiej" artykułu, na który p. Romain Rolland odpowiedział listem do redakcji organu p. Miedzińskiego. Wybitny pisarz francuski wyjaśnia, dlaczego położył swój podpis pod protestem. „Nie mogłem znieść — pisze — widoku tej Polski — Polski Krasińskiego, ziemi męczenników i poetów-apostołów — rzuconej pod nogi i hańbionej przez „Polskę dzisiejszą". Podobnie, jak nie pozwalam, by Francja wielkiej rewolucji stała się ogniskiem światowej rewolucji".

Na list Romain Rollanda odpowiedział p. Miedziński długim artykułem. Nie wiemy, czy przytoczone przez niego argumenty zdołają przekonać francuskiego pisarza. Może tak, a może nie, przyczem ta ostatnia ewentualność jest bardziej prawdopodobna. Stosunki w Polsce są zbyt dobrze znane zagranicą, ażeby je można było ukryć w powodzi słów, kłócących się z rzeczywistością.

Ale odpowiedź p. Miedzińskiego przeznaczona jest dla zagranicy, należy więc do niej stosować inne, specjalne kryterjum. Jest to jakby towar dumpingowy, który się eksportuje ze stratą i konsument krajowy ponosi koszta takiego eksportu. Cierpi z tego powodu i narzeka, lecz znosi ten stan rzeczy, bo wmówiono w niego, że nie może być inaczej. Ale to nie znaczy, żeby był z tego zadowolony i nie krytykował tej smutnej rzekomo konieczności...

I odpowiedź p. Miedzińskiego nasuwa bardzo liczne krytyczne uwagi. Nie mamy na myśli całości tej odpowiedzi, niezmiernie ciekawej i typowej dla umysłowości obozu pomajowego. Możnaby na ten temat pisać bardzo dużo, ale byłoby to powtarzaniem rzeczy już znanych i uznanych powszechnie. W tej chwili interesuje nas tylko jeden fragment odpowiedzi p. Miedzińskiego, który, zdaniem naszem, również nie powinien pozostać bez... odpowiedzi.

Zwracając się do Rollanda, pisze pan Miedziński: „Zna pan dobrze dzieje rewolucyj. Jest pan wielbicielem rewolucji r. 1789. Ma pan zresztą żywo przed oczyma przykład żywy i działający w chwili obecnej na wschodzie Europy. Wie pan więc, że można nadużywać nie tylko zwycięstwa wojennego, lecz i zwycięstwa przewrotu. Rewolucja 1926 r. w Polsce stanowi pod tym względem wyjątek. Ani jeden z przeciwników tego przewrotu — ani jeden z ludzi posiadających przedtem władzę nie został zgilotynowany. Nikt nie został pociągnięty do odpowiedzialności za swoją działalność przed przewrotem. „Polska dzisiejsza" nie nadużyła swego zwycięstwa".

Przypuszczać należy, że w przekonaniu p. Miedzińskiego przytoczone powyżej argumenty powinny wywrzeć efekt piorunujący. Tymczasem są one bardzo słabe i nie mają żadnych realnych podstaw. Przedewszystkiem analogja jest ogromnie naciągnięta. Porównywanie przewrotu majowego do wielkiej rewolucji francuskiej i choćby do rewolucji bolszewickiej, powiedzmy łagodnie, grzeszy mocno przesadą. Są to wielkości bardzo niewspółmierne. Przewroty we Francji w Rosji mają znaczenie dziejowe. Dochodziły do skutku w imię wielkich haseł, realizowanych niekiedy przy pomocy zbrodniczych metod i środków. I same hasła, ich wartość społeczna i polityczna nasuwają najpoważniejsze zastrzeżenia, lecz to bynajmniej nie pomniejsza ich dynamiki wewnętrznej, wielkiego rozmachu, oraz celów, które osiągnęły lub zamierzały osiągnąć. Jakże wobec nich wygląda przewrót majowy, którego jedynym celem było pochwycenie władzy, możliwe do osiągnięcia bez przewrotu, walk ulicznych i krwi rozlewu. Jeżeli w maju roku 1926 władza leżała na ulicy, to należało ją brać. Nawet schylać się po nią nie trzeba było, bo ją kolejno ofiarowywali Władysław Grabski i zmarły niedawno poseł Marek.

A teraz jeszcze jedno. P. Miedziński dopisze, że po przewrocie ani jeden z ludzi posiadających przedtem władzę nie został zgilotynowany. I znowu powstaje nowe pytanie: w imię czego, w imię jakich haseł i jakich nowych wartości miała nastąpić okrutna rozprawa z ludźmi, którzy budowali Polskę, tworzyli jej skarb i walutę i rządzili nią w czasach najcięższych, gdy groziła jej zagłada? Co wnieśli nowego, istotne wartościowego ich następcy do życia Polski, coby chociaż w pewnej mierze mogło usprawiedliwić wspomniane przez p. Miedzińskiego, a niedoszłe do skutku, krwawe represje?

Na pytanie to dało już wyczerpującą odpowiedź sześciolecie rządów pomajowych. W świetle tych rządów argumentacja p. Miedzińskiego wygląda bardzo blado, a efekt jej musi być chybiony.

A. D.

Sejm rozpoczął obrady.

Warszawa, 10. 12. (Telef. wł.) Na posiedzeniu plenarnem Sejmu marsz. Świtalski zawiadomił nasamprzód Izbę o otrzymaniu od prezesa Najwyższej Izby Kontroli uwag o zamknięciu rachunków państwowych i wykonaniu budżetu państwowego za r. 1929/30. Sądy zażądały wydania posłów: Lewandowskiego, Lecha, Marjana Dąbrowskiego, Daneckiego (komunista), Burzyńskiego (komunista), Tkaczowa, Ciołkosza, Kleszczyńskiego, Fidelusa, Madejczyka.

Posłanka z BB. Kirtiklisowa nadesłała do marszałka pismo z zawiadomieniem o rezygnacji z mandatu poselskiego. Ślubowanie poselskie złożyli posłowie, wybrani w dodatkowych wyborach w okręgu przemyskim.

Następnie przyjęto cztery ustawy, dotyczące sprzedaży i zamiany gruntów państwowych w powiecie oświęcimskim, dalej koło Liceum Krzemienieckiego, przy budowie szybu „Brzeszcze" itd. Następnie przedstawiciele BB. referowali wnioski PPS. i NPR. o zmianie niektórych postanowień ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, oraz ustawy o tymczasowej walce ze skutkami kryzysu gospodarczego.

Wnioski PPS. w sprawie zmiany postanowień o czasie pracy zostały głosami BB. odrzucone. Dyskusja w sprawie wniosku PPS., dotyczącego zwalczania skutków bezrobocia, rozwinęła się bardzo obszernie, przyczem referent ze strony BB. wykazywał, że projekt ten jest w tej chwili nierealny ze względów finansowych. I ten wniosek PPS. odrzucono.

Nagły wniosek z powodu wyborów w Przemyślu

Warszawa, 10 grudnia. (Tel. wł.). Kluby parlamentarne Stronnictwa Ludowego, PPS. NPR. i Stronnictwa Narodowego złożyły na posiedzeniu Sejmu wniosek nagły z powodu nadużyć wyborczych popełnionych przez władze administracyjne i różne komisje wyborcze podczas dodatkowych wyborów w okręgu przemyskim. Wniosek wychodzi z założenia, jakoby rozmiary nadużyć dokonanych przez czynniki administracyjne a również poszczególne wyborcze komisje obwodowe a nawet okręgowa komisja wyborcza w niczem nie ustępowały praktykom, stosowanym przy poprzednich wyborach, o ile chodzi o fałszowanie wyników wyborczych to nawet je przewyższają. Wniosek przytacza dla uzasadnienia tezy szereg przykładów i domaga się ażeby na podstawie artykułu 34 Konstytucji Sejm wybrał komisję złożoną z 7 przedstawicieli najliczniejszych klubów poselskich, po jednym z każdego klubu do zbadania nadużyć popełnionych przez władze administracyjne przy wyborach. Komisja ta miałaby prawo wzywać do przesłuchania pod przysięgą świadków i przedstawicieli władz badać akta i dokumenty, winna ukończyć swe prace przed miesiącem i złożyć sprawozdanie przed Sejmem. Klub Narodowy zgłosił 8 wniosków z zakresu kontroli Sejmu nad gospodarką rządu a to w sprawie rezerw skarbowych i stanu zadłużenia przedsiębiorstw państwowych, w sprawie sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli z wyników rewizji Banku Gospodarstwa Krajowego, która była przeprowadzona jeszcze w roku 1930, w sprawie obciążenia skarbu państwa z tytułu zamówień na poczet przyszłych budżetów w związku z oświadczeniem premjera Prystora, który zapowiedział, że rząd celem przyjścia z pomocą przemysłowi i zmniejszenia bezrobocia poczynił i czyni dalsze zamówienia na poczet przyszłych (!) budżetów, w sprawie wyboru nadzwyczajnej komisji do zbadania gospodarki lasów państwowych, w sprawie ujawnienia zobowiązań przyjętych przez rząd wobec niektórych karteli, firm przemysłowych lub handlowych (jak np. kartelu drożdżowego, z którym istnieje układ na mocy którego rząd odmawia nowych koncesyj na fabryki drożdży), w sprawie umów licencyjnych i pożyczkowych, zawartych przez Państwowe Zakłady Inżynierji i firmami zagranicznemi „Saurer" i „Fiat", wreszcie w sprawie zmiany praw o spółkach akcyjnych w kierunku domagania się ujawniania wszystkich poborów członków zarządów, rad nadzorczych i komisyj rewizyjnych, a więc pensyj, udziałów w zyskach, kosztów reprezentacyjnych, gratyfikacyj, diet, prowizyj i innych dodatków.

—X—

Znów pogłoski o zmianach w rządzie.

Warszawa, 10. 12. Telef. wł.) W kołach politycznych pojawiły się w ostatnich dniach znowu uporczywe pogłoski na temat zmian politycznych. Mówi się ustawicznie, że miejsce premjera Prystora zajmie min. Pieracki, ewentualnie gen. Składkowski, zaś stanowisko ministra spraw wewnętrznych objęmie pułk. Nakoniecznikoff-Klukowski. Na miejsce ministra przemysłu i handlu gen. Zarzyckiego miałby przyjść inż. Boerner. O ile te pogłoski są realne, przekonamy się zapewne w dniach najbliższych, gdyż wyjaśnienia sytuacji należy się rychło spodziewać.

PO CO TEN POJEDYNEK?

Warszawa, 10 grudnia. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym rano jako likwidacja znanego wystąpienia posła Miedzińskiego przeciwko pos. Stypułkowskiego (Kl. Nar.) odbyło się starcie pomiędzy obu posłami. Obaj przeciwnicy wyszli ze starcia cało.

KONFISKATA KSIĄŻKI O PROCESIE BRZESKIM.

Przed paru dniami zajęty został nakład pierwszej książki o procesie b. 11-tu więźniów brzeskich. Książkę tę wydał adwokat Hofmokl-Ostrowski, jako pierwszy tom zamierzonego ogólnego wydawnictwa o procesie. Książka zawierała obok aktu oskarżenia obszerny wstęp wydawcy, omawiający proces.

Protesty katolików poskutkowały...

„Tylko Komisja Kodyfikacyjna".

Warszawa 10. 12. (Telef. wł.). W kołach sanacyjnych mówią, że opracowany projekt prawa małżeńskiego przez Komisję Kodyfikacyjną jest dotychczas tylko wyrazem stanowiska, zajętego przez komisję opinjodawczą, złożoną z prawników. Projektem tym rząd dotychczas się nie zajmował (?) i termin postawienia tej sprawy na porządku dziennym prac rządu dotychczas nie jest wyznaczony.

—ooo—

Warszawa 10. 12. (Telef. wł.). Min. Skarbu definitywnie zadecydowało, że obrót drukarń, należących do wydawnictw pism perjodycznych, należy traktować jak dawniej, jako obrót wewnętrzny, wolny od podatku obrotowego.

Lotnicy japońscy znów bombardują.

Pekin, 10. 12. (PAT). Japończycy dokonali ponownie lotów nad Mandżurją. Nad miejscowością Czung-Szia-Tung przeleciało 8 samolotów, które zrzuciły 81 bomb. Nad miastem Tawa krążyło 7 samolotów. Tawę ostrzeliwano również z karabinów maszynowych.

STUDENCI CHCĄ WOJNY.

Szanghaj (PAT). Studenci chińscy zaatakowali w dzielnicy chińskiej siedzibę partji nacjonalistycznej i zniszczyli ją. Jak słychać, studenci przerwali również linję kolejową Szanghaj—Nankin w odległości 15 km. od Szanghaju.

TO JESZCZE NIEWIELE.

Paryż. (PAT). Prasa paryska podaje dane statystyczne bezrobocia. Ilość bezrobotnych urosła do liczby 92.157; jest to stan najwyższy od czasu wojny.

O czem piszą inni?...

Nowe obelgi p. Boya-Zeleńskiego.

P. Boy-Żeleński wraca w „Wiadomościach Literackich" znów do ustawy małżeńskiej. Tym razem z powodu odezwy Ks. Prymasa w sprawie protestów przeciw ustawie.

„Ma się wrażenie — pisze p. Boy o tej odezwie — że to mówi przedstawiciel postronnego mocarstwa, rezydujący w naszym kraju, ale obcy, przemawiający tonem władcy. Co słowo, to obelga; i to, dzięki duchownemu charakterowi Ks. Prymasa, wolna od rygorów Boziewicza. Tak przemawia rzymski dygnitarz do wielkiego ciała najpoważniejszych prawoznawców, powołanych przez polski rząd celem przygotowania nowych ustaw...

A biskupi szaleją. Nie długo czekaliśmy na skutki konkordatu, owego niepoczytalnego konkordatu, dającego biskupom przywileje, jakich nie mieli w Polsce nawet w średniowieczu, konkordatu, który czyni z nich wyłącznie przedstawicieli Rzymu, luźnie związanych z naszem społeczeństwem, czujących się ponad naszem prawem.

Ale zdaje się, że tym razem biskupi przesolili. Skoro czterdziestu kilku członków komisji kodyfikacyjnej, wybieranych z pomiędzy najbardziej zrównoważonych żywiołów, zdecydowało się przeciwstawić klerowi, narażając się świadomie na obelgi i klątwy, to znak, że przebrała się miara buty i wichrzycielstwa prałatów i że, wobec ich destrukcyjnej działalności, nasi aż nazbyt cierpliwi kodyfikatorzy też musieli powiedzieć swoje „non possumus".

Po ich też stronie, mimo nie cofającej się przed niczem agitacji, stoi całe oświecone społeczeństwo. Powinno to dać **pobudkę do zorganizowania się, do stworzenia jakiejś Ligi Ludzi Wolnych**, czy czegoś podobnego (może „Liga im. Bolesława Śmiałego"?...), aby się bodaj policzyć, aby sobie dodać otuchy przez poczucie wspólności. Nie chodzi tu wcale o stawanie przeciw religji, której nikt i nic tutaj ne zagraża; chodzi o to, aby strząsnąć jarzmo nowej okupacji, które grozi wolnej Polsce. Liczne głosy, które otrzymujemy z całego kraju, dowodziłyby, że myśl ta jest dojrzała; możeby kto zajął się jej urzeczywistnieniem. Niechże nasza komisja kodyfikacyjna, która, mimo omyłek, jakie mogą się jej zdarzyć, pracuje szczerze nad stworzeniem nowoczesnych podstaw prawnych naszego życia, czuje, że ma silne oparcie. **A jeżeli nasi okupanci każą swoim Zytkom śpiewać „Pod Twoją obronę", nie pozostanie nam nic innego, niż zaśpiewać... odpowiednio zmodyfikowaną „Rotę".**

Niechże sobie przeczytają nasi katolicy te obelgi p. Boya-Żeleńskiego, który pod żadnym warunkiem nie chce katolickiemu społeczeństwu pozwolić na katolickie ustawodawstwo małżeńskie! Niechże je sobie odczytają i przemyślą ci z inteligencji, panowie i panie, którzy w p. Boyu-Żeleńskim widzą szermierza jakiegoś szlachetnego „liberalizmu", jakiejś wzniosłej idei życiowej, jakiejś rycerskości! Stwierdzą, że ten „liberał" przedzierzgnął się w brutala, który zamiast argumentów używa — obelg.

Przeciw zgodzie.

W przytoczonej częściowo przez nas odpowiedzi p. Miedzińskiego na pismo R. Rollanda znajduje się następujący ustęp, w którym p. M. oskarża przedmajowe parlamenty:

„Był to marazm kompletny wszystkich innych czynników wobec piętrzących się przed państwem trudności. Była to **bezsiła parlamentu, nie mogącego nigdy stworzyć programowej większości** — i idący za tem paraliż władz państwowych".

Wynika stąd, że p. Piłsudski dlatego zrobił zamach, aby stworzyć rządy parlamentarne... Wiemy, że było inaczej. Przedewszystkiem nie jest prawdą, by sejm przedmajowy nie mógł wyłonić rządu parlamentarnego, a, jeśli były trudności w jego tworzeniu, to z „procesu 11" wiemy, kto te trudności wywoływał. Przyznał się do tego sam p. Sławek, który — jak to przypomina „Słowo Pomorskie" — w wywiadzie z „Gazetą Polską" w dniu 4 listopada 1929 tak mówił, usprawiedliwiając przewrót majowy:

„Zgoda w Sejmie coraz bardziej się utrwalała, coraz bardziej i bez wyjątku partje lewicowe oddalały się od marsz. Piłsudskiego.

Gdy w maju 1923 r. tworzył się rząd endecko-piastowy, lewica nie odważyła się na odwołanie się do... „woli ludu". Lewica doskonale umiała się przystosować czy to do rządów Witosa, czy Wład. Grabskiego".

Dla zagranicy pisze p. Miedziński co innego, w Polsce zaś mówi się co innego!

Na czem polega „wychowanie państwowe"?

Kurator warszawski p. Pytlakowski wprowadza do szkoły gwałtownie „wychowanie państwowe". Co to ma być, próbował wyjaśnić jego pomocnik, wizytator S., z którego przemówienia przytacza „Gazeta Warszawska" takie zdania:

„Chociaż **programu urzędowego wychowania państwowego jeszcze niema i może nigdy (!) nie będzie**, winien on jako krew ożywiać cały organizm szkolny. Szkoły różnie odpowiadały na zew: jedne realizują wychowanie państwowe nieśmiało, ze względu na rodziców, większość stawia wychowanie państwowe pod znakiem zapytania, uznając je widocznie za zbyteczne, w innych jest forma bez treści, reprezentowana przez dyrektora. Najgorszą ze wszystkich metod jest połowiczność, kiedy oddaje się tej pracy pół duszy. **Najtrudniejszy typ szkół to te, które są pod wpływem jakiejś partji politycznej**".

Ale nie traci rezonu p. wizytator S.... Niema jeszcze i może nigdy nie będzie, ale zato jest — p. marsz. Piłsudski. To wystarczy.

„Konsekwentnym bojownikiem o państwo — mówił — jest marszałek Piłsudski, buduje on państwo polskie przy pomocy tysiąca oddanych mu pomocników. **Portrety marsz. Piłsudskiego reprezentują** szczytne ideały, są symbolem **krańcowej ofiarności dla państwa.** Nie będzie chyba ani jednej szkoły, która uznając ideę wychowania państwowego, nie realizowałaby idei marsz. Piłsudskiego".

T. zn. nie kupiłaby portretów!... Bardzo uproszczony pogląd na wychowanie państwowe!

P. min. Zaleski w Londynie.

P. Beck, wiceminister spraw zagranicznych bawi w Paryżu. Mówi się, że „na urlopie". Równocześnie jednak donosi się o jego konferencjach z przedstawicielami francuskiego rządu.

W tych zaś dniach p. min. Zaleski przybywa do Londynu, ażeby — jak pisze prasa zagraniczna — uzgodnić polski punkt widzenia na cały kompleks zagadnień międzynarodowych z rządem W. Brytanji.

I jedna i druga wizyta jest faktem pomyślnym. Oznacza **kurs pewnej aktywności naszego Min. S. Z.**, do której tak często je w ostatnich czasach nawoływaliśmy. Choć, z drugiej strony, nie możemy się wstrzymać od przyznania, że wolelibyśmy, by paryskie rozmowy przeprowadzał ktoś inny, nie p. wicemin. Beck, którego nazwisko wiążą pewne koła zagranicy (także autor książki „Das ist Polen") z pewną bardzo nieprzyjemną dla prestige'u Polski sprawą. Ale stało się! P. Beck jest już w Paryżu i rozmawia. Życzymy mu szczęścia, które tym razem, po wizycie min. Marinkovicza w Warszawie, i po pewnem ochłodzeniu się stosunków polsko-włoskich, ma większe, niż kiedyindziej szanse.

W tej chwili ważniejszą jest **wizyta p. min. Zaleskiego w Londynie.** Przychodzi do skutku w okresie, w którym Anglja będzie musiała odegrać szczególnie ważną rolę w życiu międzynarodowem. Można nawet bez przesady powiedzieć, że od jej stanowiska zależeć będzie najbliższa przyszłość Europy i powodzenie szeregu zapowiedzianych już lub przygotowywanych obecnie akcyj. Tem się tłómaczą niedawne podróże ministrów francuskiego i belgijskiego do Londynu; także i wystąpienie ajenta hitlerowskiego na terenie londyńskim. Francji i Belgji chodzi o zarządzenia rządu brytyjskiego w dziedzinie handlu, które godzą w interesy obydwu krajów. Hitlerowi zaś o pozyskanie angielskiej opinji dla politycznych planów.

Polska miałaby i polityczne i ekonomiczne sprawy do uzgodnienia z Anglją. Niestety, mało jest nadziei, by się przy obecnych nastrojach w Londynie dało załatwić na naszą korzyść sprawy ekonomiczne. **Wkraczamy — zdaje się — zdecydowanie w okres silnego protekcjonizmu.** Robi to przedewszystkiem Anglja, uważając, że ten — przyznajmy — egoistyczny zabieg stanie się ratunkiem dla jej bilansu handlowego i oczywiście dla jej skarbu. Protekcjonizm angielski dotyka boleśnie Francję. I jeśli min. Flandin'owi nie udało się — o ile wierzyć prasie zagranicznej — uzyskać pożądanej rewizji taryf celnych, to chyba i Polska nie może liczyć na inny rezultat. Szkody, jakie nam wyrządza konkurencja angielska, będziemy musieli w inny sposób powetować.

Pozostają sprawy polityczne. Z tych zaś na pierwszy plan wysuwają się dwie: **konferencja rozbrojeniowa** i niemiecka dążność do „rewizji Wersalu".

Pierwszą komplikuje pewne przeciwieństwo między francuską a angielską tezą rozbrojeniową. Wprawdzie przeciwieństwo to nie jest jeszcze zbyt jaskrawe; występuje jednak wcale widocznie. Anglja nie mogła jakoś dotąd pogodzić się z tezą francuską: naprzód bezpieczeństwo, potem rozbrojenie. Nie zwalczała jej wprawdzie wprost, ale też nie mogła się do niej przyznać otwarcie. Jeśli przyczyną takiego stanowiska Anglji był doktryneryzm socjalistyczny Hendersona, to moglibyśmy mieć nadzieję, że obecny rząd, kierowany przez partję konserwatywną, więcej się będzie liczył z realnemi warunkami. Ale, czy tak jest w rzeczywistości?

Szczególne już z punktu widzenia Polski znaczenie ma **sprawa „Wersalu"...** Wszystko, co się dzieje w Niemczech, każe się liczyć z możliwością opanowania steru rządów przez Hitlera, i — co za tem idzie — z oficjalnem zakwestjonowaniem naszych granic przez rząd Rzeszy. Na kogóż w tym wypadku moglibyśmy liczyć? Na Małą Ententę, na Francję. I — zdaje się — na tem koniec. Stany Zjednoczone zajmują w tej sprawie pozycję bardzo niepokojącą. Włochy najprawdopodobniej poprą żądania Hitlera, a w najlepszym dla nas razie umyją ręce. Pozostaje Anglja. Co zrobi?

Nie ulega wątpliwości, że żądanie „rewizji Wersalu" znajduje w Anglji gorsze dzisiaj warunki niż np. przed rokiem. Odeszła od steru „Labour Party", bardzo ulegająca wpływom Berlina. Państwem kierują konserwatyści, więcej na ten wpływ oporni.

Po wizycie londyńskiej będzie wydany komunikat ze stereotypowem zdaniem zapewne, że — wszystko w porządku, „obie strony stwierdziły całkowitą zgodność poglądów" i t. p. Wolelibyśmy jednak coś konkretniejszego. Choćby ze względu na to, że prasa berlińska pisze dziś o wizycie p. Zaleskiego w tonie, który tę podróż każe uważać za beznadziejną.

W. Z.

Po 2-miesięcznem przesileniu na Łotwie

W 100-głowym parlamencie przeszło dwadzieścia partyj. — Bez mniejszości. — Ogromny niedobór budżetowy. — Gabinet Skujeneka. — Czy się polepszą stosunki polsko-łotewskie?

100 posłów, tworzących parlament ryski, należy do dwudziestu kilku klubów. Parę z nich ma kilkunastu członków, ale ogromna większość to dwu lub czterogłowe partyjki. Nic dziwnego, że w takim parlamencie tworzenie rządu odbywa się bardzo powoli.

Tym razem tworzenie większości rządowej było jeszcze tem trudniejsze, że postanowiono **wyłączyć mniejszości narodowe.** Poprzednio politycy niełotewscy mogli otrzymać teki, coprawda drugorzędne. N. p. Polak, pos. Wierzbicki był przez szereg lat wiceministrem spraw wewnętrznych. Teraz postanowiono zerwać z tą zasadą i stworzyć większość czysto łotewską. Głównym powodem tej zmiany jest, jak się zdaje, sprawa mniejszości polskiej, oskarżonej o „polonizację" dawnych Inflant. Wśród Łotyszów zwyciężyło przekonanie, że mniejszości mają prawa zbyt szerokie. Czy bez poparcia mniejszości można stworzyć trwały rząd, to się wkrótce pokaże. Z naszego punktu widzenia byłoby pożądanem, by posłowie polscy znowu mogli należeć do większości rządowej, ale jakiemże prawem mogą potępiać Łotyszów te dzienniki, które w Polsce wychwalają system sanacyjny? Jak można żądać od Łotyszów, by stworzyli gabinet narodowościowo mieszany a równocześnie zohydzać np. Korfantego za jego dążenie do polepszenia stosunków z Niemcami na Śląsku albo tych posłów, którzy potępiają „pacyfikację"? Podobnie zresztą nie mogą krytykować Łotyszów ci wszyscy, którzy twierdzą, że polityka wobec Niemców lub Ukraińców powinna być jeszcze „energiczniejsza".

Stworzenie większości łotewskiej w Rydze to była dopiero pierwsza część zadania. Druga, niemniej trudna, to obsadzenie poszczególnych foteli ministerjalnych. Nikt nie miał ochoty przyjąć teki ministra skarbu. Budżet bowiem nie jest zrównoważony. Organ socjalistów łotewskich obliczał **niedobór na 55 miljonów łatów czyli blisko 100 miljonów złotych**. Suma **ogromna**, gdy się zważy, że budżet Łotwy na rok 1930/1 wynosił 178 miljonów łatów i że państwo to liczy tylko 1.900.000 mieszkańców. Po skreśleniu rozmaitych zbędnych wydatków i podwyższeniu niektórych dochodów deficyt zmniejszył się, ale jeszcze nie zniknął. Usunąć go można jedynie przez przykre i bardzo niepopularne zarządzenia oszczędnościowe, lecz oczywiście żadne stronnictwo się do tego nie kwapiło. Premjer p. Marger Skujenek nie znalazł ministra skarbu i wkońcu sam objął tymczasowo tę ważną placówkę, choć wziął już tekę ministra spraw wewnętrznych.

Gabinet, który powstał po przezwyciężeniu tych wszystkich trudności, jest **rządem centrowo-prawicowym.** Trzon koalicji rządowej stanowią Związek Rolników i Centrum Demokratyczne. Premjer jest przywódcą grupy „postępowców". Wchodzą też do koalicji katolicy demokraci łotewscy.

„Centropraw" będzie miał przeciwko sobie lewicę i mniejszości. P. Skujenek liczy jednak zapewne na to, że opozycja jest niejednolitą i że niektóre grupy mniejszościowe zachowają neutralność. W przeciwnym razie nie stanąłby chyba na czele rządu, który ma zaledwie parę głosów większości.

Ministrem spraw zagranicznych został Zarninsz, wojny — gen. Balodis, sprawiedliwości Koeninsz. Niema w nowym gabinecie tych, którzy spowodowali zarządzenia przeciwko mniejszości polskiej. A premjer, p. Skujenek był i jest **prezesem Towarzystwa Polsko-Łotewskiego.** Jeśliby więc teraz nie doszło do polepszenia stosunków polsko-łotewskich, to trzebaby chyba długo czekać na lepszą sposobność. Wprawdzie p. Skujenek również pochwalał zarządzenia władz łotewskich przeciwko „polonizacji" Latgalji, ale fakt, że stał na czele organizacji pracującej nad zbliżeniem polsko-łotewskiem pozwala przypuszczać, iż rozumie on znaczenie i potrzebę przyjaźni polsko-łotewskiej. Jeśli kiedy, to chyba teraz można próbować przekonać rząd ryski, że mniejszość polska jest lojalną i walczy tylko o swe słuszne prawa. Naturalnie porozumienie jest możliwe tylko wtedy, gdy się z obu stron do tego dąży. A zatem z naszej strony trzeba przynajmniej niedopuścić do tak niedźwiedzio zręcznych posunięć i wystąpień, jakie mają na sumieniu niektórzy nasi politycy sanacyjni. Taka „obrona" nic — jak już pisaliśmy — naszym rodakom nie pomogła i z pewnością jej sobie nie życzą.

S. S.

W Jugosławji.

W ubiegły poniedziałek, dnia 7 bm., odbyło się otwarcie skupsztyny jugosłowiańskiej, będące pewnego rodzaju namiastką parlamentu. Liczy ona 305 posłów, należących przeważnie do obozu rządzącego i pochodzących nie tyle z wyborów ile nominacji rządu. Jest to jugosłowiańskie B. B., a więc koncepcja sztuczna, która nie da się utrzymać na dłuższą metę. Już w dniu otwarcia skupsztyny na ulicach Belgradu odbyły się demonstracje przeciwko tej parodji. Demonstracje powtórzyły się w parę dni później na uniwersytecie. Wznoszono okrzyki przeciwko rządzącemu Jugosławją obozowi. Skończyło się na tem, że zawieszono wykłady na uniwersytecie.

Pierwsze posiedzenie skupsztyny miało formalny charakter. Merytoryczne prace nie mogą być bowiem rozpoczęte dokąd nie zostanie ukonstytuowana również druga izba jugosłowiańska — senat. Połowa senatorów wybrana będzie przez posłów i burmistrzów miast jugosłowiańskich dnia 3 stycznia, natomiast druga połowa mianowana zostanie przez króla. Pierwsze posiedzenie senatu odbędzie się dopiero 11 stycznia. Do tego czasu sejm załatwi wszelkie kwestje formalne. W przeciągu tygodnia komisja weryfikacyjna, składająca się z 21 członków weryfikować będzie mandaty poselskie i odpowiednie sprawozdanie o przebiegu wyborów i weryfikacji złoży na następnem posiedzeniu, które się zejdzie wkrótce po skończeniu prac komisji weryfikacyjnej. Dyskusja nad sprawą ewentualnego nieuznania mandatów może trwać jeden dzień, zaś dyskusja w sprawie wyborów 5 dni. Według urzędowej statystyki, z 3.483.349 wyborców głosowało na rządową listę kandydatów 2.342.520 wyborców.

Właściwa praca ustawodawcza nowego parlamentu rozpocznie się z chwilą, kiedy sejm i senat zejdą się na wspólne posiedzenie konstytuujące. To nastąpi prawdopodobnie w połowie stycznia przyszłego roku.

Na czoło zainteresowania opinji publicznej wysuwa się kwestja, czy dojdzie do rekonstrukcji gabinetu Żiwkowicza. Chociaż w tej sprawie nie można dotychczas nic powiedzieć, to jednak w Belgradzie pojawiły się wiadomości, że **rekonstrukcja jest możliwa.** Dla znawców stosunków w Jugosławji jasnem jest, że na czele nowego gabinetu stanąłby znów gen. Żiwkowicz z tą tylko różnicą, że nowy rząd jeszcze bardziej podkreślałby swój narodowy charakter. Już dawniej zmierzano do tego, aby w gabinecie zasiadali wybitni przedstawiciele dawnych stronnictw politycznych, którzy podzielają ideę jednolitości Jugosławji i w tym kierunku prawdopodobnie dążyć będzie Żiwkowicz przy ewentualnej rekonstrukcji gabinetu.

Na ziemiach Rzpltej

50-lecie XX. Salwatorjanów.

Dnia 8 b. m. upłynęło 50 lat od chwili, gdy w Rzymie, w kaplicy św. Brygidy O. Franciszek od Krzyża Jordan założył „Katolickie Towarzystwo Naukowe", które dziś istnieje pod nazwą „Towarzystwa Boskiego Zbawiciela", czyli Zgromadzenia Księży Salwatorjanów.

Salwatorjanie specjalnie wytyczonego celu nie mają. Chcą chwalę Bożą szerzyć wszelkimi sposobami, przy pomocy środków, jakie dyktuje miłość Chrystusowa. Zgromadzenie pracuje prawie we wszystkich krajach Europy, w Ameryce Półn., w Brazylji i Kolumbji, w Azji (Chiny). Domów posiada około 60, członków mniej więcej 1.000. Generałem jest O. Pankracy Pfeiffer, rezydujący w Rzymie.

W Polsce mają Księża Salwatorjanie dwa domy, a mianowicie **w Krakowie i w Trzebini** (Dom rekolekcyjny i wydawnictwa). **W Mikołowie** na Śląsku budują dom wychowawczy na wielką skalę, który prawdopodobnie w r. 1932 zostanie oddany do użytku młodzieży. Najwięcej zajmuje się to Zgromadzenie w Polsce rekolekcjami i misjami. Dom rekolekcyjny św. Józefa, prowadzony przez Księży Salwatorjanów w Trzebini, jest pierwszą tego rodzaju instytucją w Polsce dla wszystkich stanów. (KAP.).

—x—

MUZEUM KOLEJOWE W WARSZAWIE. 13 bm. odbędzie się w Warszawie poświęcenie i otwarcie Muzeum Kolei Państwowych, mieszczącego się przy ulicy Nowy Zjazd 1.

OSTATNI WIĘZIEŃ BRZESKI. Do więzienia lwowskiego przewieziono b. posła UNDO. Wisłockiego. B. poseł Wisłocki skazany został w Równem na dwa lata więzienia, za przemówienia na wiecu.

We Lwowie odbędzie się jeszcze jedna rozprawa prawdopodobnie w styczniu 1932 roku. B. poseł Wisłocki jest ostatnim z b. więźniów brzeskich, który przebywa jeszcze w więzieniu.

W RESTAURACJACH OPŁATY ZGÓRY? Wobec często zdarzających się wypadków nieuiszczenia należności za konsumcję w restauracjach, związek stołecznych restauratorów rozważa projekt wprowadzenia opłat zgóry.

ZABITY KAMIENIAMI. We wsi Grabice pod Łodzią kilku chłopów napadło na 23 letniego Stefana Rózgę, z którym mieli jakieś porachunki osobiste. Obrzucono go kamieniami. Trafiony kilkakrotnie w głowę, Rózga upadł zemdlony na ziemię. Nieludzcy chłopi dobili go kamieniami.

POWIESZONO 2 MORDERCÓW Sz. Szczurka i A. Holewę, którzy we wrześniu b. r. zamordowali w Borysławiu wiertacza J. Ostrowskiego. Obrońcy skazanych wnieśli do P. Prezydenta Rzplitej prośbę o ułaskawienie. P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok wykonany został na dziedzińcu więziennym w Samborze.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW. Do mieszkania kupca Zadla w Zagórzu koło Sosnowca wtargnęło 4 bandytów, którzy zrabowali 2.500 zł. w gotówce i większą ilość weksli i biżuterji. Za bandytami urządzono obławę policyjną.

KONIEC SZAJKI BANDYTÓW. Policja zlikwidowała szajkę Zwolaka i Demidowskiego, która od dłuższego czasu grasowała na terenie pow. biłgorajskiego i tomaszowskiego. Bandyci zaskoczeni przez policję stawili opór. Herszt bandy Zwolak został zabity, Demidowskiego ujęto. Policja prowadzi pościg za pozostałymi bandytami.

———o———

Z Wadowic.

Pożar fabryki. — Dwie akademje.

W nocy 8 grudnia spłonęła w Wadowicach „Małopolska Fabryka Opłatków" („Mafo") własność p. Niewidowskiego i Jaremkiewicza. Pożar zniszczył doszczętnie budynek fabryczny, wszystkie urządzenia oraz wielką ilość wyrobów znajdujących się na składzie. Straże pożarne Wadowic i Andrychowa napróżno starały się zmniejszyć rozmiary pożaru. Dwaj ratujący ulegli ciężkiemu popażeniu mianowicie: p. Kajdas, naczelnik miejscowej straży pożarnej, na którego zwalił się mur z rozżarzonemi cegłami oraz jeden szeregowiec 12 p. p. Raziła opieszałość miejscowej straży pożarnej, która przybyła później (!) od straży z miasta Andrychowa, odległego o półtorej mili. 70 robotnic pozostało bez pracy.

W bieżącym tygodniu odbyły się 2 uroczyste akademje. Pierwszą z nich urządziło w niedzielę dnia 6 bm. Tow. Dramatyczne Czytelni Mieszczańskiej we własnym lokalu ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Program wypełniło słowo wstępne wygłoszone przez p. Niewidowskiego, deklamacja Kasprzyckiej oraz popisy orkiestry miejscowego gimnazjum. Na zakończenie odegrano utwór pt.: „Dramat jednej nocy". Z pośród amatorów dobrą grą wyróżnił się p. Tarczałowicz. Całość wypadła nader udatnie. Dnia 8 grudnia odbyła się w sali „Sokoła" akademja ku czci Niepokalanie Poczętej, urządzona przez miejscowe Seminarjum żeńskie. Na uroczystość złożyło się: słowo wstępne, występy chóru i orkiestry seminarjalnej, deklamacja oraz sztuka sceniczna p. t.: „Obraz Matki Boskiej". Sala była przepełniona widzami.

A.

W obronie katolickiej rodziny.

Gródek Jagielloński.

„Liga Katolicka" z Gródka Jagiell. pisze nam: We wtorek 8 b. m. obszerna sala Sokoła z balkonem i przybudówkami nie mogła pomieścić tłumów wszystkich warstw społeczeństwa, zebranych dla wyrażenia protestu przeciwko bolszewickiemu projektowi ustawodawstwa małżeńskiego. Historję projektu i jego zgubne skutki nietylko dla Kościoła katolickiego, gdyby się stał ustawą, ale i dla państwa polskiego, w sposób niebywale jasny, dosadny i lapidarny przedstawił wyczerpująca **Ks. Dr Michał Białowąs**, katecheta gimn. Przekonywujące przemówienie swoje zakończył odpowiednią rezolucją, uchwaloną z zapałem przez słuchaczy. Na zakończenie uczestnicy utwierdzeni w obowiązku obrony zasad katolickich w życiu państwowem, zanieśli do Boga w śpiewie błaganie, by Ojczyznę wolną pobłogosławił i strzegł przed niebezpiecznemi eksperymentami.

Liga Katolicka.

Sanok.

Z Sanoka nadsyłają nam sprawozdanie z zebrania protestacyjnego: Wiec odbył się 8 b. m. w południe w sali Sokoła. Wielka sala nie mogła pomieścić wszystkich uczestników tak, że **nietylko sala, ale także wszystkie przejścia i przyległe ubikacje były szczelnie wypełnione.**

Przewodniczył prezes sanockiej parafjalnej Ligi Katolickiej p. inż. Jan Kosina, a zagajając go podkreślił w swem przemówieniu nieugięte w tej sprawie stanowisko Kościoła. Następnie przemawiał **przedstawiciel mieszczaństwa p. Władysław Lisowski**, który podniósł fakt, że już samo powstanie takiego projektu w Polsce, w której żyje około 24 miljony katolików i w której religja, mającą „naczelne prawo", jest religja katolicka, jest obelgą Kościołowi i katolickiemu społeczeństwu wyrządzoną. Mocne, rzeczowe i z głębokiego przekonania wypływające przemówienie zyskało powszechny i gorący aplauz. Zkolei zabrała głos p. **Kopecka**, żona kupca i przemysłowca. Treścia jej przemówienia był moment obywatelski, wyrażający się w trosce o etyczne, chrześcijańskie, ojczyznę miłujące wychowanie dzieci, jako przyszłych pożytecznych obywateli, co tylko w katolickiej rodzinie stać się może.

Na tem skończyły się przemówienia, a przewodniczący powołując się na tradycyjnie i historycznie znane przywiązanie mieszkańców ziemi sanockiej do wiary i religji katolickiej, odczytał rezolucję protestującą przeciw projektowi ustawy i poddał jej uchwalenie pod głosowanie, co też jednogłośnie nastąpiło, poczem zamknął wiec.

Tuż po tem zaintonował ktoś z uczestników samorzutnie pieśń: „Boże coś Polskę", którą w skupieniu i z powagą odśpiewano, co przyczyniło się w wysokim stopniu do spotęgowania podniosłego nastroju, w jakim zbita fala ludzi gmach Sokoła opuszczała.

I. K.

Protest wsi.

Nietylko miasta protestują. Może jeszcze mocniej przeciw ustawie występuje wieś. Protesty przybierają wprost żywiołowy charakter. W zebraniach, które się odbyły w dn. 8 b. m. biorą wprost wszyscy udział. Zanika różnica między członkami partyj, między przedstawicielami różnych warstw. Nadesłano nam m. in. następujące sprawozdanie z gminy Osielec w pow. makowskim:

Po sumie w dniu 8 b. m. udała się ludność **w liczbie dochodzącej do półtora tysiąca** osób z kościoła w stronę Domu Parafjalnego. Tu zajęto salę, sień i całe obejście domu. Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga" zagaił obrady **ks. Jan Rychlik**, proboszcz miejscowy, następnie referent wyczerpująco przedstawił sprawę ślubów cywilnych i rozwodów, a zakończył dwiema rezolucjami: pierwsza z protestem przeciw ślubom cywilnym i rozwodom, a druga z wezwaniem parafjalnej „Akcji Katolickiej do wniesienia odpowiedniej petycji do rządu i do Sejmu. Rezolucje uchwalono jednogłośnie, poczem ks. przewodniczący zamknął obrady, a zgromadzeni rozebrali pomiędzy siebie arkusze z powziętemi uchwałami dla ich podpisania. Zebrane podpisy będą wysłane do Sekretarjatu Akcji Katolickiej.

—x—

Zjazd rady naczelnej S.M.P. w Poznaniu

Dnia 4 grudnia b. r. zakończył się w Poznaniu czterodniowy zjazd rady naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Obrady te odbyły się pod protektoratem JEm. Ks. Kardynała Prymasa, zastępowanego przez Ks. Biskupa Dymka i w obecności przedstawicieli wszystkich 28 związków S. M. P. z terenu całej Polski, oraz szeregu zaprzyjaźnionych organizacyj i gości.

Na zjazd tej największej w Polsce organizacji młodzieży, liczącej 185 tysięcy członków, wydelegował p. Prezydent Rzplitej jako swego przedstawiciela p. wicewojewodę Kauckiego z Poznania. Poza tem z kancelarji cywilnej p. Prezydenta wydelegowany był na cały zjazd p. Dr Wielopolski. P. Minister spraw wojskowych wydelegował jako swego zastępcę p. pułk. Sokołowskiego. Z ramienia p. Ministra pracy i opieki społ przybył p. Dr Macko. Kuratorjum poznańskiego okr. szkolnego reprezentował p. Dr Hasiński.

Poza sprawami ogólno-organizacyjnemi omówiono specjalnie **zagadnienia przysposobienia rolniczego młodzieży, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz oświaty pozaszkolnej.** Dyskusja w tych dziedzinach była bardzo obszerna. Prawie na wszystkich terenach Polski wyłaniają się najróżnorodniejsze przeszkody. Mimo trudności osiągnięto znaczny dorobek, stanowiący poważną wartość dla narodu i państwa.

Wyjaśniono dalej cały szereg zagadnień, dotyczących Akcji Katolickiej, omawiając kwestje ujednostajnienia i pogłębienia programu pracy, kształcenia elity i przechodzenia starszych członków S. M. P. do katolickich organizacyj dorosłych. Roztrząsano też sprawę pomocy moralnej i materjalnej dla młodzieży, dotkniętej bezrobociem, a także dyskutowano obszernie o ruchu oszczędnościowym i spółdzielczym, rozwijającym się z roku na rok coraz lepiej w szeregach Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. (KAP).

——:o:——

Przed sezonem zimowym.

W PIENINACH.

Liczni wielbiciele naszych malowniczych Pienin i doskonałych źródeł szczawnickich przyjmą zapewne z radością wiadomość o otwarciu w tym roku pierwszego sezonu zimowego w podpienińskich miejscowościach.

Dnia 15 b. m. inauguruje swój pierwszy sezon zimowy **Szczawnica**, oraz dwa inne uzdrowiska pienińskie: **Krościenko** nad Dunajcem i **Czorsztyn.** W Szczawnicy i Krościenku znajdą w tym roku kuracjusze dogodne i niedrogie pomieszczenia w kilkunastu przygotowanych na zimę pensjonatach i willach, jakoteż wszelkie warunki do leczenia klimatycznego i zdrojowego. Niemniejsze podstawy zyska dla siebie w tych miejscowościach ruch narciarski i turystyczny. „Biały sezon" pieniński ożywią liczne kursy narciarskie, wycieczki i imprezy sportowe. Dnia 1 lutego odbędzie się tu wielki bieg narciarski z Czorsztyna do Szczawnicy, oraz dnia 2 lutego uroczyste otwarcie nowowzniesionej skoczni narciarskiej w Szczawnicy pod „Jarmutą". Ceny utrzymania i taryfa lekarska zostały znacznie na zimę zniżone — penion w najlepszych zakładach od 8 do 12 złotych dziennie, wizyta lekarska pierwsza 15 zł., dalsze 10 zł.

W BESKIDACH ŚLĄSKICH.

Żywiołowy rozwój zimowy turystyki na Śląsku przejawia się od paru lat w szybkiej rozbudowie i modernizacji miejscowych uzdrowisk i stacyj klimatycznych, wprowadzających ostatnio całoroczne sezony. Poza **Jastrzębiem, Wisłą i Ustroniem**, otwierają w tym roku po raz pierwszy sezon zimowy **Bystra** koło Białej, oraz **Jaworze.**

Dzięki uruchomieniu kilkunastu urządzonych na zimę will i pensjonatów, dotychczasowy przelotny ruch narciarski i turystyczny znajdzie w Bystrej stały i bardzo dogodny ośrodek. Pierwszorzędne tereny narciarskie, malownicze położenie, oraz liczne i dobre połączenia kolejowe z całym krajem, zapewniają tej uroczej miejscowości szybki rozwój i wziętość.

Zarówno Bystra, jak i pobliskie Jaworze, czynne będą w tym roku również jako zimowe stacje lecznicze, dzięki otwarciu w okresie zimowym „Uzdrowiska" dra Szarewskiego w Bystrej i Zakładu Leczniczego im. dra Czopa w Jaworzu.

UPADEK WIELKIEGO HOTELARSTWA W POLSKICH UZDROWISKACH.

W ostatnich czasach zaznaczył się duży zastój w rozbudowie hoteli w naszych uzdrowiskach. W bieżącym roku nietylko nie inwestowano w tej dziedzinie żadnych nowych kapitałów, ale nawet przekształcono parę istniejących hoteli w zakłady lecznicze. Jak nam donoszą, największy hotel uzdrowiskowy „Lwigród" w Krynicy, zamieniony będzie w najbliższym czasie w „mieszany" zakład leczniczy Zakładu Ub. Pracowników Umysł., najlepszy zaś zakopiański hotel „Bristol" w sanatorjum dra Wojnowskiego. Jakkolwiek oba te zakłady mają poza oddziałami sanatoryjnymi prowadzić w dalszym ciągu w części budynków pokoje hotelowe, tem niemniej utracą bez wątpienia charakter luksusowych zakładów dla wytworniejszej publiczności. Odbije się to fatalnie nietylko na frekwencji obcych w naszych uzdrowiskach, ale również na naszym bilansie turystycznym, powodując zwiększenie wyjazdów bogatszej publiczności polskiej do miejscowości zagranicznych.

(S. J.).

Z całego świata.

Beatyfikacje w Rzymie.

Paryski „Temps" zdaje sprawę z ogłoszonej świeżo listy osób, których proces o beatyfikację względnie o kanonizację się toczy. Najwięcej (271) przypada na Włochy. Potem idzie Francja (116). Figurują na niej przedstawiciele wszystkich warstw i stanów. M. in. trzech papieży: Benedykt XIII., z domu Orsini († 1730), Pius IX. i Pius X. Przedstawiciele liczni zakonów. Znajdujemy nazwiska trzech królowych, mianowicie **błog. Kingi Polskiej († 1298),** — Marji Klotyldy sardyńskiej, siostry Ludwika XVI., — i Marji Krystyny sabaudzkiej, córki Wiktora Emanuela I. Są także przedstawiciele nawskróś „nowoczesnych" zawodów, jak: niedawno zmarły Contardo Ferrini, prof. uniwersytetu w Medjolanie, lub Paweł Perazzo, naczelnik dworca kolejowego w Turynie.

Oficerowie policji przeciw ministrowi

Między pruskim ministrem spraw wewn. Severingiem a związkiem oficerów policji w Berlinie wybuchł konflikt. Związek oficerów zaprotestował pisemnie przeciwko przeniesieniu w drodze dyscyplinarnej do Gliwic majora policji Levita, który zarządził aresztowanie „Reichsbannerowców", manifestujących przed sejmem na cześć Severinga. Odpowiadając na protest, Severing wystosował list z zawiadomieniem, że zarówno ministerstwo spraw wewnętrznych, jak i podległe mu władze policyjne zerwą wszelkie stosunki z organizacją oficerów policji. Minister energicznie protestuje przeciw wtrącaniu się do wewnętrznej organizacji służby bezpieczeństwa na obszarze Prus.

WYROK NA DYREKTORA UPADŁEGO BANKU.

W głośnym i sensacyjnym procesie przeciw b. dyrektorowi upadłego Hansa-Banku **Morawcowi,** sąd wydał wczoraj wyrok, skazujący Morawca na **dwa lata i pięć miesięcy więzienia oraz na 50.000 marek grzywny.**

———ooo———

O 700 TYS. FRANCUZÓW WIĘCEJ. Spis ludności Francji dał następujące wyniki: 38.914.000 Francuzów i 2.090.923 cudzoziemców. Poprzedni spis ludności sporządzony w r. 1926, wykazał 38.248.255 Francuzów i 2.495.64? cudzoziemców.

DWIE KATASTROFY LOTNICZE. Koło Bedihostu na północno-wschodnich Morawach spadł w czasie ćwiczeń samolot wojskowy. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Znany lotnik rumuński Popesco uległ katastrofie, starając się pobić rekord szybkości świata.

WYKOLEJENIE POCIĄGU. W String-Wendel w Lotaryngji wykoleił się pociąg, wiozący robotników do pracy. 50 osób odniosło rany.

Kino. literatura, muzyka

Jak Warszawa uczci Tetmajera.

W dniu 12 bm. cała Warszawa uczci uroczystym obchodem 45-lecie twórczości literackiej Twórcy „Skalnego Podhala“, Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Jubileuszowy obchod odbędzie się w Operze z udziałem najlepszych sił artystycznych stolicy, jak: Frenkiel, Osterwa, Jaracz Modzelewska, Malicka itd. Obchód poświęcony twórczości Jubilata, uświetniony zostanie wierszem Leopolda Staffa, specjalnie napisanym na cześć Wielkiego Pisarza.

Francuskie nagrody literackie.

Słynną nagrodę literacką Goncourtów otrzymał w tym roku prawie nieznany u nas pisarz francuski, **Jean Fayard** za powieść pt.: „Nimon d'Amour“. Inna nagroda tak zwana „Moreas“ przypadła w udziele **Marcelowi Ormcy** za książkę p. t.: „La vie est a ce prix“. Wreszcie nagrodę „Academie Feminine“ przyznano pani **Alex Berry** za powieść w rękopisie p. t.: „Mon cousin le Pirate“.

WŁOSKA NAGRODA LITERACKA DLA DZIENNIKARZY.

Klub dziennikarzy w **Bolonji** ufundował w tych dniach specjalną nagrodę w wysokości **5 tysięcy lirów za najlepsze dzieło literackie, krytyczne lub polityczne, napisane w roku 1932 przez zawodowego dziennikarza.** Przyznanie nagrody nastąpi w grudniu przyszłego roku.

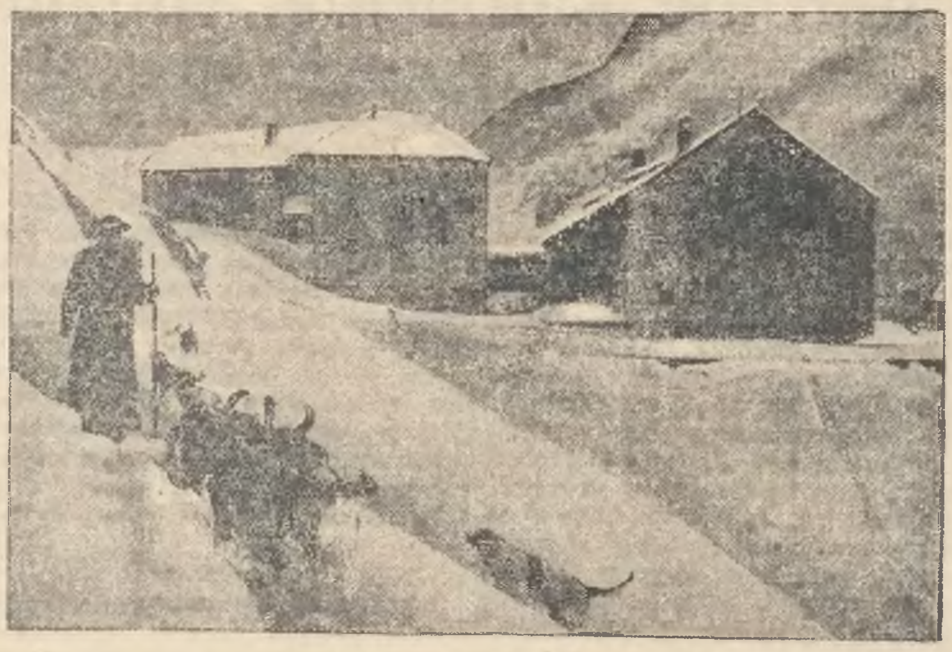
IGO SYM W WARSZAWIE.

Prasa stołeczna donosi, że do Warszawy przybędzie wkrótce popularny aktor filmowy. Igo Sym na gościnne występy w teatrzyku rewjowym „Banda“. Ostatnio Sym przebywał w Wiedniu, gdzie z powodzeniem debjutował na scenie teatru „Komödie“ w operetce Waltera Kollo p. t.: „Jego cesarska mość każe prosić“.

POLSKA ŚPIEWACZKA JEDZIE ZAGRANICĘ

Jak już donosiliśmy, znana śpiewaczka b. Opery warszawskiej p. **Wanda Poraj-Wermińska** opuszcza Warszawę i wyjeżdża zagranicę, zaangażowana przez medjolańską agencję koncertową Ferrone. Agencja ta zamierza zaangażować jeszcze kilka wybitniejszych śpiewaczek polskich.

Słynny klasztor na górze św. Bernarda



znajdujący się na wysokości 2.472 mtr. w Alpach, ma być w krótkim czasie zamknięty, a zakonnicy udadzą się do Tybetu, gdzie będą nieśli pomoc zbłąkanym, podobnie jak dotychczas,

Japonka w domu.

EMANCYPACJA KOBIET W JAPONJI POSTĘPUJE BARDZO WOLNO.

W dawnych domach japońskich, których ściany są z papieru, gościem stałym jest zimno w okresie jesiennym i zimowym, a hałasu, który powodują dzieci, nie tłumią żadne mury. **Dom japoński nie zna ciszy i spokoju, które cechują mieszkania europejczyków.** Japonka nie ma wpływu na dzieci, nie wolno jej ich gromić, ganić, pouczać. Odgrywa ona przy nich rolę biernej posługaczki. Prawo udzielania dzieciom reprymend, nauk i wskazówek pozostawia tradycja **tylko ojcu, który jest faktycznym władcą** w murach domu.

Obowiązkiem pierwszym i najważniejszym Japonki jest **odgadywanie życzeń męża, wypełnianie jego zleceń, troska o jego dobry humor, zaspakajanie jego wymagań kulinarnych.** O ile względy materjalne nie pozwalają na utrzymywanie służącej, pani domu musi pełnić tę rolę.

Praca i obowiązki domowe i rodzinne wypełniają **cały dzień Japonki**, która musi jednocześnie być pokojówką, kucharką, pomywaczką, opiekunką. Prawa jej wobec męża i starszego syna są żadne. Młodsza generacja, która ulega wpływowi idei emancypacyjnych, płynących z Europy i Ameryki, nie okazuje wiele respektu dla matki wychowanej w duchu dawnych tradycyj. To też pozycja socjalna i rodzinna Japonki, należącej do starszej generacji, jest bardzo niska, dysproporcja między jej obowiązkami, a jej prawami — jest olbrzymia.

O różnicy w pojęciach i zwyczajach, jaka panuje między starszą a młodszą generacją w Japonji, świadczy wymownie **ankieta, którą urządził uniwersytet w Tokio.** Na 150 młodych studentek Japonek, które dały odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie, wszystkie prawie wypowiedziały się sceptycznie lub negatywnie w kwestji stosunków rodzinnych. Pytania brzmiały następująco: „Czy ma pani jakieś zarzuty wobec ojca?“. „Czy chciałaby pani zmienić sytuację, jaką zajmuje matka jej w domu“?. „Czy pożądaneby były zmiany w trybie życia domowego“? etc. etc.

Odpowiedzi były szczere i jednobrzmiące:

„Czuję się w domu osamotnioną, pisze jedna ze studentek, ojciec jest tak zaabsorbowany pracą, że nie interesuje się mną zupełnie“. Druga znów użala się: „Matka moja ulega we wszystkiem ojcu, nie odczuwa moich potrzeb i nie rozumie mnie zupełnie. Wszystko to, czego nas uczą w szkole, jest dla niej obce i wrogie; jeśli mówimy o tem, dochodzi do kłótni, gdyż obecne zasady, wpajane w nas przez szkołę, kłócą się zbytnio z tem, czego uczyła matkę moją jej szkoła“.

Inna znów pisze: „Jesteśmy zbyt skrępowane w życiu poza domem. Pragnęłabym, by ojciec mój nie pił tak dużo. W domu byłoby o wiele milej, gdyby ojciec częściej obiadował razem z nami. Niestety, praca i rozrywki trzymają go poza domem, widzimy go rzadko i nastrój w domu cierpi na tem“.

Rozdźwięk jest tu widoczny aż nadto wyraźnie. **Młodzi i starzy nie rozumieją się wzajemnie.** Młodzi oceniają krytycznie postępowanie starszych, w czem umacnia ich szkoła nowoczesna. Ale naogół emancypacja kobiet postępuje w Japonji w dość wolnem jeszcze tempie.

S. K.

Sport.

Kurs narciarski w Zakopanem.

Sekcja Narciarska Kolejowego P. W. w Krakowie organizuje pod kierownictwem instruktorów Polskiego Związku Narciarskiego kurs narciarski w Zakopanem w dwóch grupach, — dla początkujących i wprawnych narciarzy, w czasie od 26 do 31 grudnia br.

Kwatory, oraz całkowite utrzymanie w pensjonacie w cenie 5 zł. dziennie. Kurs dostępny dla wszystkich. Opłata za kurs dla członków Sekcji bezpłatnie, dla członków P. Z. N. zł. 4,— dla osób niestowarzyszonych w P. Z. N. zł. 8.

Zgłoszenia przyjmuje, oraz informacyj udziela Zarząd Sekcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-ej do 13-ej w Dyrekcji Kolejowej w Krakowie, plac Matejki 12, (pokój Nr. 12).

Rozbrojenie Anglii?



Rząd angielski postanowił wycofać z armji hełmy stalowe, mając na celu zaoszczędzenie w ten sposób 27 tysięcy funtów szterlingów.

O prawdziwe oblicze Boya-Żeleńskiego.

Wiadomość podana przed niedawnym czasem przez „Il. Kurjer Codzienny“ o entuzjastycznej monografji Schoella p. t. „L'enfant terrible Polski — Boy“ obudzić musi w polskim czytelniku pewne refleksje.

Zachwyty Francuza nad pisarzem o organizacji psychicznej, tak pokrewnej psychice francuskiej i przesiąkniętego nawskroś francuską kulturą — są zupełnie zrozumiałe. Stosunek społeczeństwa polskiego musi być z zasadniczych względów odmienny. **Racjonalizm i naturalizm** to kamień węgielny umysłowości francuskiej. Zilustrował ją świetnie Boy w swych szkicach literackich, zatytułowanych — jakże trafnie! — „Mózg i Płeć“. Owa lapidarna definicja francuskiego spojrzenia na świat i życie, toć w gruncie rzeczy definicja materjalizmu.

A materjalizm nie może trafić bez zastrzeżeń do ogółu polskiego, w którego duszy tkwią obok innych głęboko pierwiastki **mistycyzmu i irracjonalizmu.** Stąd zasadnicze **wzajemne** nieporozumienia pomiędzy Boyem a znaczną częścią polskiego społeczeństwa. Przyjęliśmy z wdzięcznością to, co stanowi niewątpliwą zdobycz kulturalną geniuszu francuskiego: demokrację i liberalizm, liberalizm umiarkowany.

Nie chcemy jednak i nie możemy godzić się na wszystko, cokolwiek tylko idzie ku nam z Francji. Nie zachwyca nas hasło: „Fais ce que voudras“, choćby nawet usprawiedliwiane optymistyczną wiarą w dobroć ludzkiej natury i łagodzona przykazaniami francuskiego „**bon sens**“; nie trafia nam też do przekonania podejrzana, oportunistyczna moralność w **guście** takiego n. p. La Fontaine'a.

Na monografję o Boyu zawcześnie jeszcze. Wobec bałwochwalczego kultu **pewnej części** polskiego społeczeństwa dla Boya, pora już jednak na rzeczowe i krytyczne ustosunkowanie się do tego nieprzeciętnego bądźcobądź pisarza? Nie stawiamy przed czasem pomnika, by przyszłość nie oskarżyła nas o „**bronzownictwo**“. Fenomenalna, zgoła niepolska pracowitość, wszechstronność, zuchwała śmiałość wypowiedzeń, swoisty dowcip, maestrja pisarska Boya — to zjawiska niezwykłe w naszej literaturze, nad któremi historja piśmiennictwa nie będzie mogła kiedyś przejść do porządku dziennego.

Bystrość niektórych odosobnionych spostrzeżeń, trafność i lapidarność niektórych jego określeń są tak znane i tak już przysłowiowe, że dłużej rozwodzić się nad niemi niema potrzeby.

Zbyt często jednak śmiałość ta przeradza się w **napastliwość**, wszechstronność zainteresowań prowadzi do **dyletanckiego wszędobylstwa** i nie pozwala na rzetelne zgłębienie zagadnienia. Osławiony liberalizm Boya — to często forma **zamaskowanej nietolerancji** wobec tych, którym nie wystarcza filozofja „mózgu i płci“.

Literatura nietylko francuska ale i polska, teatr, szkoła, Kościół, sąd — wszędzie grzmi arbitralny głos Boya zawziętego pogromcy wszelkich autorytetów. **Tabu** jego to francuski **bon sens** — rzecz bardzo cenna i czcigodna, coś jakby nasz zdrowy chłopski rozum. Ale do jakich to sądów dojść może choćby najtęższa inteligencja przy powierzchownej znajomości faktów? Przed zarzutami lekkomyślnego operowania niepewnym materjałem, często z drugiej lub trzeciej ręki, zwykł się zasłaniać Boy sztuczkami i żartami lub powoływać się z dumą na trafność własnej intuicji. Niepohamowany temperament i nieprzeparta chęć „podzielenia się swemi wątpliwościami, swojem rozciekawieniem, swoim niepokojem“ popycha Boya do rzucania „nieco bezładnie garści uwag“[1]) na jakiś temat — **a bezkrytyczni wielbiciele jego gotowi potem przysięgać „in verba magistri“.**

Nawet na terenie, który najbliższym zdawałby się być autorowi, na terenie literatury — stosunek jego do przedmiotu bywa dziwnie lekkomyślny.

„Zwykle piszę o czemś artykuł, a **potem** zaciekawiony przedmiotem, rozczytuję się w dokumentach, monografjach i sprawdzam, czy jest tak, jak napisałem. **Dość** często mam tę pociechę, aby stwierdzić, że właśnie jest tak samo“ (**„Bronzownicy“** str. 5)... „O metodo!“[2]).

Do czego prowadzi taka „intuicyjna“ metoda — przykładem Mickiewicz w oświetleniu Boya: garść słusznych spostrzeżeń — ale w sumie w miejsce pomnika z bronzu, nowa, dowolna stylizacja.

Przykładanie własnej miary do wielkiego polskiego mistyka to w najlepszym razie omyłka, wynik **jednostronności** Boya. Ale zdarza się niestety u niego coś gorszego, mianowicie to, co Francuz nazywa „arriere-pensee“.

Ów, jak go zowie Schoell, „pasjonat prawdy“ „rzucający się ze szpadą w ręku na otaczające go bożyszcza“ grzeszy dość często w polemice **brakiem lojalności.** Nie tylko wówczas, gdy kalamburami i drwinami usiłuje wykręcić się od rzeczowej dyskusji lub gdy nierycersko rozprawia się z przeciwnikami zaraz „nazajutrz“ po ich śmierci (Wład. Mickiewicz, Kallenbach) — ale przedewszystkiem, gdy z całą **świadomością i złą wolą** posługuje się miarką o podwójnem dnie...

Dla ilustracji jeden klasyczny przykład z ulubionej przez Boya balzakologji.

W polemice z „Prawdziwym Katolikiem“ („Plotki, plotki...“ str. 97—100) którego traktuje jako zupełnego „ignoranta w sprawach literatury“, szydzi zeń Boy, iż nie poznał się na katolickiej prawomyślności Balzaca. Poucza go zatem o rzeczy tak znanej, jak to, że był on (Balzac) przez cały ciąg swej działalności reakcjonistą, absolutystą, a **zwłaszcza katolikiem**“, a jako niewątpliwy dowód tego faktu cytuje słowa Balzaca z Przedmowy do „Komedji Ludzkiej“.

W tej samem książce, w innym już jednak artykule pt. „Balzac i Moralność“ (Plotki, Plotki... str. 198 — 203) stwierdza Boy, **że wielki pisarz** tego pokroju co Montaigne i Balzac, „nosi w swojem łonie tyle sprzeczności, tyle możliwości, że każdy niemal **wyczyta w nim, co zechce**“. Tezę tę ilustruje Boy przykładami m. in. sądem Zoli o zwodniczości tego „pokostu monarchicznego i religijnego“ u Balzaca, opinją Venillota oraz Thureau—Dangin, który **dezawuuje** Balzaca „daremnie przybierającego pozy katolika i teokraty“.

Po dalszych własnych wywodach **na poruszony temat**, konkluduje Boy, że... **„zrozumiemy tych, którzy zachowują niejaki sceptycyzm wobec** zapewnień Balzaca, iż pisał Komedję **Ludzką przy blasku tronu i religji“. Gdzieindziej** („Brewerje“ str. 181) **jeszcze dobitniej stwierdza Boy, co myśli sam o ortodoksyjności Balzaca, skoro zalicza go do „tych apostołów** katolicyzmu, bez których Kościół chętnieby się obszedł i dla których **żadnej nie żywił wdzięczności**“ i woła (z ironją, czy zachwytem?): „O ileż żywsza, silniejsza jest w jego dziele **cząstka** szatana!“

Zaiste — jak powiada p. Schoell — „**strzeliste** paradoksy i mistyfikacje“! Czyż taka dwulicowość przystoi „największemu higjeniście swego kraju“?

Dr. S. A. Langie.

---

[1]) Ludzie Żywi, str. 193.

[2]) Bronzownicy, str. 61.

Zasądzony na śmierć.

Pierwsza w Krakowie rozprawa przed trybunałem doraźnym.

Wczoraj odbyła się w Krakowie po raz pierwszy od chwili wprowadzenia sądów doraźnych rozprawa o rabunek i zbrodnię usiłowanego morderstwa. Na ławie oskarżonych zasiadł **21-letni Władysław Czapliński, kelner z Krakowa.**

W nocy z 20 na 21 listopada b. r. podszedł on do stojącego koło ul. Pawiej. Stefana Kącika (lat 30), dorożkarza. i polecił zawieźć się do Wieliczki, przyczem zapłacił dorożkarzowi z góry za jazdę. W drodze, po przejechaniu Piasków Wielkich w Rząsce pod Wieliczką, **pod grozą rewolweru odebrał woźnicy dane mu przedtem 13 zł., zrabował nadto 5 zł. i strzelił do Kącika. raniąc go w lewy bok, poczem zbiegł w okoliczne pola.**

Policja krakowska przystąpiła natychmiast do śledztwa. a dostawszy informacje, że prawdopodobnie napadu na dorożkarza dokonał Czapliński, zam. przy ul. Stradom 7, który często wyjeżdża do Czesławia (powiat Myślenice), gdzie ma drugie miejsce zamieszkania, poleciła przodownikowi w Czesławiu, Janowi Juszczakowi przeprowadzić u Czaplińskiego rewizję.

Gdy Juszczak podszedł do domu. gdzie mieszkał Czapliński, ten **wybiegł nagle i strzelił do Juszczaka ,trafiając go w żołądek, nogę i żebro; czwarta kula utkwiła w magazynku na naboje.** Juszczak strzelił również do Czaplińskiego, raniąc go w rękę. poczem bandyta zbiegł do Krakowa, gdzie go aresztowano. Ciężko rannego Juszczaka przewieziono do szpitala, gdzie dotąd przebywa.

Na rozprawie Czapliński przyznał się do winy. Po przesłuchaniu szeregu świadków, trybunał wraz z prokuratorem. obrońcami i oskarżonym udał się o godz. 12.30 w południe **do szpitala św. Łazarza, celem przesłuchania ciężko rannego policjanta Juszczaka.** Zeznał on. że Czapliński strzelił do niego w chwili, gdy wchodził do izby gospodarza Spytka, a **gdy upadł na ziemię, Czapliński strzelił do niego jeszcze dwukrotnie. Po strzałach bandyta odezwał się do domowników: „Wieczór możecie go pogrzebać i nikt o tem nie będzie wiedział".**

Po powrocie do sądu, trybunał odbył naradę. uznał oskarżonego winnym zarzuconej mu zbrodni i **skazał go na śmierć przez powieszenie. Czapliński przyjął wyrok obojętnie, prosząc trybunał, by go przedstawiono do łaski Prezydenta Rzplitej.** O ile Pan Prezydent prośby skazańca nie uwzględni, wyrok zostanie wykonany w dniu dzisiejszym.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Dr. Hubl, wotowali s. s. o.: Cieślewski i Jek, oskarżał prok. Boryczko.

———o———

Co słychać w Krakowie.

Piątek 11: św. Damazego.
Sobota 12: św. Aleksandra.
Sobota 12: wschód słońca o godz. 7.48, zach. o 15.58.

——:o:——

ODZNACZENIE. W tych dniach konsul francuski wręczył w gabinecie Rektora Akademji Górniczej w obecności Senatu akademickiego, prof. dr. Waleremu Goetlowi insygnja krzyża oficerskiego orderu Legji Honorowej.

OSTATNI TYDZIEŃ WYSTAWY SZTYCHÓW. Wystawa dzieł sztuki rytowniczej 15—18 wieku w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim trwać będzie jeszcze tylko tydzień i musi być zamknięta z powodu przygotowań do nowej, wielkiej wystawy najstarszego zrzeszenia w Polsce „Sztuka". Wystawa sztychów w tym ostatnim tygodniu powinna być specjalnie zwiedzaną przez młodzież szkolną. Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły eksponaty sztuki graficznej jest fakt. iż specjalnie przybyi na nią profesorowie z Wrocławia a ponadto korespondent warszawski do pism francuskich porobił szereg zdjęć do tych pism.

· OPIEKA HYGIENICZNO-LEKARSKA NA OCHRONKI. Z dniem 1 grudnia br. objęła Kasa Chorych opiekę hygjeniczno-lekarską nad 18 ochronkami (przedszkolami). Opieka wykonywana będzie systematycznie przez kasowych lekarzy i hygjenistki.

SPRZEDAŻ PROSZKÓW OD BÓLU GŁOWY W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH. Stwierdzono, że niektóre sklepy spożywcze sprzedają gotowe proszki od bólu głowy. Wobec tego wydział zdrowia magistratu zawiadamia, że tego rodzaju sprzedaż dozwolona jest wyłącznie aptekom — jak wogóle sprzedaż środków leczniczych zastrzeżonych aptekom. W razie ponownego stwierdzenia wymienionej sprzedaży wdrożone będzie postępowanie karne przeciw uprawiającym nielegalny handel.

DZIELNIE BRONIŁ SIĘ PRZED WŁAMYWACZAMI. Wczoraj nad ranem pogrążony w śnie Eugenjusz Panow. urzędnik Akademji górniczej, zam. przy ul. Tynieckiej 4, przebudził się nagle z powodu stuków w mieszkaniu. Przerażony chwycił za rewolwer i w stronę migających się na tle okna cieni strzelił dwa razy. Jak się okazało. opryszki przystawili od ulicy drabinę do okna, wyjęli szyby i weszli do mieszkania. gdzie spakowali wędliny, mięso i bity drób. Spłoszeni strzałami rewolwerowemi zbiegli, pozostawiając łup w mieszkaniu.

KWASEM SOLNYM CHCIAŁ ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE. Wczoraj rano na Starej Olszy pod Krakowem, Piotr Szupak l. 19, blacharz. targnął się na swoje życie wypijając znaczną ilość kwasu solnego. Wezwany lekarz Pogotowia po przepłukaniu żołądka desperatowi przewiózł go do szpitala. Stan zdrowia Szupaka jest ciężki. Powodem rozpaczliwego kroku były nieснaski domowe.

OFIARA. ALKOHOLU. Ulicą Starowiślną przechodziła 21-letnia Michalina Stępówna, zam. przy ul. Dietla 71. Stępówna była silnie pijana i w pewnym momencie upadła bezprzytomnie na bruk, tłucząc się przytem dotkliwie. Nieszczęśliwą amatorkę alkoholu przeniesiono do I Komisarjatu policji, skąd zabrało ją pogotowie i przewiozło do szpitala.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

BIURO INFORMACYJNO-ZAŻALENIOWE. W związku z akcją popierania firm chrześcijańskich, Wydział chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego utworzył w swoim lokalu przy ul. Szpitalnej 18, I. p. Biuro informacyjno-zażaleniowe, w którem można zasięgnąć wiadomości o adresach firm chrześcijańskich, oraz wnosić ew. zażalenia.

RENTOWNOŚĆ LEŚNICTWA. Dziś w piątek staraniem Tow. Ekonomicznego wygłosi odczyt na powyższy temat p. Rudolf Frommer. doktor nauk leśnych. Referent przedstawił projekt poprawy rentowności gospodarstw leśnych na tle aktualnych problemów leśnictwa. Początek o godz. 18-tej w sali Izby Przem. Handl. (Długa 1. I. p.). Wstęp wolny.

NOWY ZARZĄD „JEDNOŚCI", Polskiego Stowarzyszenia studentek Uniw. Jag.: przewodnicząca J. Ocetkiewiczówna, I. v-przewodnicząca J. Seifertówna II. v-przewodnicząca Z. Rymarówna. I sekretarka J. Mantorska, II. sekretarka J. Lorensówna, skarbniczka H. Brzozowiczówna, przewodnicząca Komisji kontrolującej J. Toeppeгówna.

„PRZEZ PRERJE I GÓRY AMERYKI". Odczyt na ten temat urządzony staraniem Polsk. Tow. Geograf. w Krakowie. wygłosi znany podróżnik p. Stefan Jarosz dziś w piątek o godzinie 7.30 wieczorem w sali Domu Katolickiego. Pozostałe bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Fischera, Linja A—B.

IDEA ORGANIZACJI SIECI ELEKTRYCZNYCH. i współpracy elektrowni oraz gospodarcze jej podstawy. Odczyt na ten temat wygłosi inż. J. Morawski, dziś w piątek o godzinie 7 wieczór w Towarzystwie Technicznem. ulica Straszewskiego 28.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 11 grudnia, „Młody las".

Sobota 12 grudnia, „Burza w szklance wody" (premjera — nowość).

Niedziela 13 grudnia popoł. „Odnalezione serce". (Przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Ceny zniżone).

Niedziela 13 grudnia wiecz. „Burza w szklance wody" (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wygnańcy" (w gł. roli A. Brodzisz).

ŚWIT: „Pieśń Caballera".

APOLLO: „Pod kuratelą" (w gł. roli Vlasta Burian).

SZTUKA: Noce paryskie (w gł. roli Henry Garat).

ŚWIATOWID: Błękitny ekspress.

BAGATELA: Na ekranie: „Laurel i Hardy za kratami". Na scenie: „Atrakcje Varietowe Theo' The Lados".

SŁOŃCE: „Zemsta" (w gł. rol. George O' Brien).

WARSZAWA: Tajemnica Limuzyny — w rol. gł. Harry Piel.

UCIECHA: Ulice Wielkomiejskie (w rol. gł. Garny Cooper).

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro wchodzi na afisz. po ogromnych sukcesach na scenie i na filmie, satyryczna komedja Brunona Franka „Burza w szklance wody". Istotnym bohaterem tej mocno zabawnej komedji jest nierasowy kundel. który powoduje ową burzę w szklance wody, puszczając w ruch cały szereg większych i mniejszych małomiasteczkowych dygnitarzy, wywiera pośrednio wpływ decydujący na ich losy życiowe. Komedja, która przed rokiem zaledwie grana była po raz pierwszy w Dreźnie. przeszła nietylko wszystkie niemal sceny austrjackie i niemieckie, ale już do tej pory ukazała się w kilku innych językach.

———:o:———

Honorowi członkowie „Wzajemnej Pomocy" rzemieślniczej.

Jedną z najstarszych organizacyj mieszczańskich w Krakowie, obok „Koła Mieszczańskiego" i „Gwiazdy", jest stowarzyszenie „**Wzajemnej Pomocy Rękodzielników i Przemysłowców**" założone w r. 1877 i posiadające własny dom przy ul. Sławkowskiej. Organizacja ta pobiera od swych członków, przeważnie drobnych rzemieślników. niewielkie. parozłotowe składki miesięczne, zapewniając im za to w razie choroby lub na wypadek starości pomoc lekarską łącznie z lekarstwami i zabiegami leczniczemi. oraz zasiłki pieniężne.

W ub. wtorek. po nabożeństwie w kościele Księży Pijarów. odbyło się doroczne posiedzenie tego Twa w Kole Mieszczańskiem, o charakterze szczególnie uroczystym, gdyż postanowiono uczcić zasługi. położone dla rzemieślników zarówno przez lekarza Stowarzyszenia p. **dra St. Kwiatkowskiego.** który z całem poświęceniem spieszy z pomocą lekarską chorym członkom związku. a ostatnio zainicjował budowę „domu wypoczynkowego" dla rzemieślników w górskiej okolicy. tudzież zasługi obecnego prezesa „Wzajemnej Pomocy" p. **Marcina Jarry,** wielce oddanego pracy dla dobra organizacji. Obu im wręczono artystycznie wykonane dyplomy **członków honorowych „Wzajemnej Pomocy".** Zebrani licznie w sali „Koła Mieszczańskiego" rzemieślnicy, dali w swych przemówieniach wyraz wdzięczności i uznania dla ich pracy.

Stapiński zasądzony.

Dnia 9 b. m. odbyła się się przed trybunałem sądu okr. karnego w Krakowie pod przew. s. o. Buratowskiego rozprawa o obrazę czci z osk. **ks. Józefa Wojnara, proboszcza z Kołomyi przeciw Janowi Stapińskiemu,** jako red. odp. „Przyjaciela Ludu". Sprawa dotyczyła **artykułu obraźliwego, zamieszczonego w „Przyjacielu Ludu"** w Nrze 10 z 6 marca 1927 r., ale trwała w zawieszeniu **z powodu sprawowania mandatu poselskiego przez Stapińskiego.** Trybunał po rozprawie wydał wyrok, **skazujący J. Stapińskiego za przekroczenie** z **art. 3 ust. pras. na grzywnę 20 zł.,** z zamianą na dwa dni aresztu, na **ogłoszenie wyroku w „Przyjacielu Ludu",** oraz na koszta procesu. Oskarżyciela zastępował adw. dr. **B. Rozmarynowicz.**

———o———

SEZON ZIMOWY W TRUSKAWCU.

Truskawieckie kąpiele mineralne w zimie mają takie same powodzenie, jak i w lecie. Główny sezon zimowy, rozpoczęty 1 grudnia przy pięknej pogodzie. Najważniejsze, że ceny kąpieli, mieszkań i pensjonatów bardzo umiarkowane, a więc każdy może przyjechać, leczyć się czy wypocząć w Truskawcu. Wszelkich informacyj udziela i przesyła prospekty Zarząd Zdrojowy w Truskawcu.

Z ruchu chrześc.-społ.

Dziś ogólne zebranie Ch. D.

Dziś w piątek o godz. 7-mej w domu przy ul. Potockiego 11 odbędzie się ogólne zebranie członków Ch. D. w Krakowie. Głównym referentem będzie dr. Bronisław Hager, poseł ze Śląska, znany działacz narodowy, prezes Śląskiego Związku Akademików. Referent przedstawi nasze położenie gospodarcze i polityczne; wobec wznowienia prac Sejmu temat jest bardzo aktualny. Zarząd Okręgowy Ch. D. prosi wszystkich członków o niezawodne a punktualne przybycie na zebranie.

ZEBRANIE CH. D. W TRZEBINI.

W Katolickim Domu Ludowym odbyło się w ub. niedzielę zebranie, na którem red. Sopicki wygłosił odczyt o dzisiejszej Polsce. Na odczycie był obecny komendant miejscowego posterunku policyjnego, który jednak nie dostrzegł nic „antypaństwowego". Zebranie odbyło się spokojnie przy licznym udziale robotników; przewodniczył p. Peszko.

Z KOŁA STUDJÓW.

Ostatni wieczór dyskusyjny krakowskiego Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych był już 10-tym po wakacjach. Referat p. t. „Z zagadnień obrony państwa" wygłosił red. dr. **Warchałowski.** Prelegent przedstawił najpierw ogólną sytuację gospodarczą i nastroje powojennej Europy, następnie naszkicował obraz zbrojeń naszych sąsiadów i rzucił szereg uwag na temat stosunku armji do społeczeństwa. Gruntownie opracowany referat nagrodzony został oklaskami. W najbliższy poniedziałek przemawiać będzie p. inż. **Adelman** na temat „**Budżet na rok 1932/33**".

ODCZYTY OŚWIATOWE.

W każdą środę o godz. 7-mej odbywają się w domu przy ul. Potockiego 11 odczyty z przeźroczami. W ub. tygodniu odbył się odczyt „Powstanie listopadowe", w bieżącym „Podróż do Ziemi świętej". Odczyty te, starannie przygotowane i obficie ilustrowane obrazami świetlnemi, gromadzą coraz więcej uczestników z kół Chrześć. Związków Zawodowych. Wstęp bezpłatny.

Spieszmy z pomocą biednym

zostającym pod opieką Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, którego działalność obejmuje opiekę nad najbiedniejszymi mieszkańcami miasta Krakowa **urządza w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 11.30 w Domu Katolickim Poranek Artystyczny** Udział przyjęli Prof. Umberto Macnez, włoski tenor liryczny, występujący gościnnie, art. dram. dyr. Wacław Nowakowski art. dr. Bronisław Dąbrowski. Chór Tow. Oratoryjnego oraz zespół symfoniczny urzędników Kasy Chorych.

Dochód z poranku przeznaczony na Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy. Dzień poranku schodzi się prawie z dniem, bo (17 grudnia) **20-letniej rocznicy konsekracji Xięcia Arcybiskupa Sapiehy,** którego działalność w komitetach miłosierdzia od słynnego K. B. K. począwszy do obecnego Ratunkowego z wdzięcznością jest wspominana. Zamiast jubileuszów i życzeń, najpiękniejszem hołdem dla Jego działalności charytatywnej, będzie danie możności ulżenia nędzy tym najbiedniejszym. Komitet **zwraca się do społeczeństwa krakowskiego, by dało wyraz swego uznania dla tak pożytecznej pracy, biorąc liczny udział w imprezie na rzecz Arcybiskupiego Komitetu w niedzielę dn. 13 grudnia br.** Bilety w cenie od zł. 2.00 do 50 groszy, wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru „Świt" ulica Straszewskiego 18, telefon 182-01.

Dalsze ofiary na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

W dalszym siągu do dnia 5 bm. na rzecz bezrobotnych nierejestrowanych, złożono w Krakow. Arcybiskupim Komitecie następujce ofiary: Prof. O. Bujwid — 10 zł; Józef Piotrowski 10 zł; Ks. Dr. Vrana — 20 zł.; Inż. Antoni Schimitzek — 20 zł.; Pankiewiczowa — 10 zł.; N. N. — 3 zł. Józefa Merunowiczowa — 20 zł.; Adamowie Szarscy za listopad — 50 zł.; Michał Bergel — 20 zł: Wacław Krzyżanowski — 10 zł.; Zakład SS. Urszulanek — 100 zł.; Eugenja Strzelbicka — 5 zł. Romanowie Żabowie — 10 zł.; Dr. Marja Gulińska — 10 zł.; N. N. — 5 zł. Drowa Klugerowa — 20 zł.; Dr. Michał Hładij 10 zł.; Ignacy Dobrowolski — 2 zł; Michał Ozorowski — 5 zł.; Dr. Wacław Żydłowicz — 5 zł; Achitekt Janusz Zarzecki — 10 zł.; Dr. Józef Krzyżanowski — 5 zł.; Juljusz Grosse — 20 zł; Dr. Edward Schnayder — 20 zł; Ks. dr. Michał Wietecha — 5 zł.; Ignacy Radoń — 2 zł.; Prof. Dr. Stefan Surzycki — 12 zł. 73 gr; Ks. Józef Nodzyński — 5 zł.; Karolina Hutt — 5 zł.; Zygmunt Bocheński — 10 zł.; Kazimierz Lisowski — 10 zł. — wszyscy z Krakowa. Nadto złożyli: Magistrat miasta Kęty — 99 zł. 75 gr., Ks. Fr. Sroka z Nowego Targu — 100 zł. oraz Ks. Jan Brodecki z Prądnika Czerwonego — 4 zł.

Dalsze datki należy przesyłać jużto gotówką do Konsystorza Arcybiskupiego, Urzędów Parafjalnych, lub Administracyj pism, jużto na konto czekowe P. K. O. Nr. 405825. Komitet uprasza nadto o nadsyłanie zużytej odzieży dla bezrobotnych do Kongregacji Pań Dzieci Marji — Plac Jabłonowskich 3.

Wreszcie Komitet gorąco uprasza publiczność **o dalszą wydatną pomoc pieniężną,** albowiem z dniem 1 listopada br. rozpoczął już wydawanie żywności nierejestrowanym bezrobotnym, których zaopatruje narazie tylko w ograniczonej ilości z powodu niedostatecznych jeszcze na ten cel funduszów.

Życie gospodarcze.

200 miljonów w ciągu trzech miesięcy.

Kredyty zagraniczne wycofane z polskich banków.

Trudności banków wiedeńskich i innych spowodowane zachwianiem się Credit-Anstalt, katastrofa finansowa Niemiec, a wreszcie spadek funta i trudności powstałe na rynku pieniężnym w Anglji — zmusiły banki zagraniczne, m. in. także do **wycofania kredytów z banków polskich.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, stan kredytów zagranicznych otrzymanych przez polskie instytucje kredytu krótkoterminowego, a więc Bank Gospodarstwa Krajowego, Państw. Bank Rolny, banki akcyjne, domy bankowe i ważniejsze spółdzielnie kredytowe, wynosił na dzień 30 września rb. **434,6 milj. zł.**, wobec 659 milj. na dzień 30 czerwca rb., **spadł więc w ciągu 3 miesięcy o 224,4 milj. zł.** Najwięcej kredytów wycofały banki **angielskie, francuskie, szwajcarskie i amerykańskie.**

Wysoka podwyżka kosztów sądowych.

Projekt podwyższenia kosztów sądowych, przygotowany przez ministerstwo sprawiedliwości w formie projektu ustawy, dotyczy **w pierwszym rzędzie spraw karnych** i przedstawia się następująco:

Wszystkie opłaty sądowe **mają być podwyższone o 100%**; opłata za instancję II-gą, która obecnie wynosi połowę opłaty za pierwszą instancję będzie wynosiła w wypadku zatwierdzenia wyroku — **dwa razy tyle co instancja I-sza.**

Kasacja kosztować będzie tyle ile instancja I-sza, podczas gdy obecnie opłata za kasację wynosi tyle ile za instancję II-gą.

Izba rzemieślnicza ostrzega przed „fuszerami".

Krakowska izba rzemieślnicza nadesłyła nam komunikat w związku z mnożącemi się w ostatnich czasach zarzutami i skargami klienteli na „partactwo" rzemieślników, rzekomych majstrów, narażające klijentów na straty materjalne. Izba wyjaśnia, że zarzuty te w odniesieniu do ogółu uprawnionych i należycie wykwalifikowanych rzemieślników są bezpodstawne, natomiast jest faktem, że pewna część publiczności wskutek nieświadomości lub źle pojętej oszczędności czyni zakupy albo zamówienia u nieukwalifikowanych rzemieślników czyli u t. zw. „fuszerów". Pozbawia to pracy i zarobku licznych należycie ukwalifikowanych rzemieślników, wykonywujących swój zawód legalnie i ponoszących na równi z innymi obywatelami ciężar świadczeń skarbowych i socjalnych. Większą jednak szkodę wyrządza sobie sama publiczność nabywając tandetne wytwory fuszerów.

Izba Rzemieślnicza ostrzega więc przed oddawaniem jakichkolwiek prac o charakterze rzemieślniczem **osobom nieukwalifikowanym i nieuprawnionych, a więc nie posiadających kart rzemieślniczych.**

———o———

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 grudnia. Dolary 8.90, 8.92, 8.88. Dewizy: Belgja 124.00, 124.31, 123.69; Holandja 360.10, 361.00, 358.20; Londyn (29.50—29.55), 29.50, 29.58, 29.42; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.97, 35.06, 34.88; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 173.65, 174.08, 173.22; Włochy 45.90, 46.02, 45.88; Berlin prywatny 211.00.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 102—103.50 — Sola Potasowe 92—94 — Lilpop 13.25.

Pożyczki: 3% budowlana 30.50 — 4% inwestycyjna 72.50—78 — 4% inwestycyjna serjna 84.50 — 5% konwersyjna 40 — 4% dolarowa 42.75 — 7% stabilizacyjna 52.50—52 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmian.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 grudnia. Paryż 20.15½, Londyn 17.00, Belgja 71.45, Nowy Jork 5.14 1/8, Włochy 26.45, Hiszpanja 42.50, Holandja 207.30, Berlin 121.25, Sztokholm 93.50, Kopenhaga 94.00, Oslo 93.00, Sofja 3.72, Praga 15.22, **Warszawa 57.60,** Budapeszt 90.02½, Białogród 9.06, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05.

Znowu wydatki niezgodne z ustawą skarbową.

UWAGI NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI O ZAMKNIĘTYCH RACHUNKACH I WYKONANIU BUDŻETU ZA ROK 1929-30.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1929-30 zostało już zbadane przez Najw. Izbę Kontroli, która uwagi swe przedłożyła ciałom ustawodawczym. Okazuje się, że dochody skarbu w tym okresie wyniosły 3.029 miljonów, wydatki zaś 2.993 miljony, czyli nadwyżka wynosi 36 miljonów.

W dniu 31 marca 1930 roku saldo kasowe **wynosiło 639 miljonów zł.** z czego **91 miljonów** było ulokowanych w kasach skarbowych i specjalnych, **84 miljony** w przedsiębiorstwach i monopolach, **5 miljonów** u specjalnych poborców, a **460 miljonów** w bankach i innych instytucjach. Lokaty w przedsiębiorstwach, monopolach i bankach państwowych, przeważnie zamrożone świadczą, że już wówczas płynność rezerw skarbowych nie była nadzwyczajną. Zadłużenie skarbu państwa z końcem marca 1930 roku wynosiło 4.216 miljonów, w tem pożyczki wewnętrzne 523 miljony, zagraniczne 3.693 miljony.

Uwagi dołączone do zamknięć rachunkowych są wielce charakterystyczne i to mimo, że prezesem Najw. Izby Kontroli jest dr. Jakób Krzemieński. Uwagi te wytykają rządowi **brak danych o udziałach skarbu państwa** w przedsiębiorstwach prywatnych i instytucjach kredytowych, oraz o akcjach i obligacjach, stanowiących własność skarbu państwa. Dane te według oświadczenia ministerstwa skarbu mają być zamieszczone dopiero w zamknięciach za okres następny. Brak jest zamknięć rachunkowych ze strony jednostek administracyjnych prowadzących autonomiczną gospodarkę. Okres obrachunkowy przedsiębiorstw państwowych nie jest jednakowy co uniemożliwia zestawienie właściwego stanu ogólnej gospodarki państwowej za okres, za jaki sporządzono ogólne zamknięcie. Wreszcie stwierdza N. I. K., że wyjaśnienia do zamknięć budżetowych przeważnie nie zawierają danych o przedmiotowem wykonaniu budżetu, zatem nie można stwierdzić, czy kredyty budżetowe wydatkowano na te cele, na jakie były w budżecie przeznaczone.

W końcowym wniosku o zatwierdzenie zamknięć rachunkowych za rok 1929-30 oświadcza się N. I. K. za udzieleniem rządowi absolutorjum z jego gospodarki w okresie sprawozdawczym **pod tym warunkiem**, że zostaną **zalegalizowane w drodze ustawodawczej wydatki, dokonane wbrew przepisom ustawy skarbowej.** Ogólna suma tych nielegalnych wydatków wynosi **34 miljony złotych**, a składa się z następujących pozycyj:

a) wydatki dokonane z przekroczeniem kredytów wbrew art. 5 ustawy skarbowej w 6-ciu częściach budżetu w grupie „Administracja" na sumę 32.019.574.45 zł. i w pierwszem przedsiębiorstwie na sumę 84.767 zł.;

b) wydatki w sumie 1.363.834 zł., o którą to sumę zwiększono wydatki zwyczajne 2-ch przedsiębiorstw niezgodnie z art. 7. ust. skarb.

c) wydatki dokonane na cele nieprzewidziane w budżecie wbrew art. 5 ustawy na sumę 168.743 zł.;

d) przeniesienia kredytów osobowych niezgodnie z art. 7 ustawy skarbowej na sumę 82.400 zł.

Uchwała ta kolegjum Najw. Izby Kontroli, powzięta we wrześniu br. stwierdza zatem, że budżet na rok 1929-30, podobnie jak i dwa poprzednie budżety wykonywany był **niezgodnie z przepisami ustawy skarbowej.**

Komornicy i sekwestratorzy przy pracy

Co miesiąc idzie do protestu weksli za 100 miljonów złotych. — Jeden miljard złotych zaległości podatkowych. — Zadłużenie miast. — Wszystkie Kasy Chorych zamykają swe budżety deficytem.

Do Sejmu został przesłany wniosek ustawodawczy o dodatkowem opodatkowaniu dochodów szeregu osób, w tej liczbie komorników. Dokładnej statystyki, dotyczącej działalności komorników i sekwestratorów niema, aby się zatem zorjentować w tej kwestji należy przytoczyć dane pośrednie, z których dopiero można wyciągnąć wnioski.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego **w roku 1929 zaprotestowano w Polsce ogółem 5,544.509 weksli**

na sumę 1,255.006.000 złotych.

Stan ten prawdopodobnie zmianie nie uległ później, albowiem na dzień 1 października b. r., t. j. w ciągu dziewięciu miesięcy 1931 r., **suma zaprotestowanych weksli wynosiła 996 milionów zł.** W ciągu trzeciego kwartału 1931 r. zaprotestowano weksli na sumę 315 miljonów zł., a w r. 1930 — na sumę 303 milj. zł. **Jednem słowem suma zaprotestowanych weksli w ciągu ostatnich trzech lat wynosi około 100 miljonów złotych miesięcznie.**

Nie wszystkie weksle zostały windykowane przez komorników, część ich bowiem była wykupiona u rejenta, część opłacona przed przybyciem komornika. Według danych Gł. Urzędu Statystycznego do komorników w r. 1926 wpłynęło tytułów wykonawczych **452.760,** załatwiono zaś tychże 430.883. W tymże roku komornicy dokonali

8.643 licytacyj ruchomości

i 852 nieruchomości. Są to liczby całkiem ścisłe, dające pewne wyobrażenie o wpłaconych **przez dłużników sumach za czynności komorników.** Dla lat późniejszych cyfr jeszcze niema, wobec jednak pogorszenia się konjunktury gospodarczej nie ulega wątpliwości, że **cyfry te są znacznie wyższe.**

Drugą dziedziną, gdzie praca komorników, a zwłaszcza sekwestratorów, ma szerokie zastosowanie, są

wszelkiego rodzaju zaległości.

Suma ogólna zaległości podatkowych (skarbowe i samorządowe) sięga **1 miljarda zł.** Ponieważ zaległości te są oprocentowane częstokroć do półtora proc. miesięcznie, **co czyni przeszło 100 miljonów zł. rocznie, a ponadto** czynności egzekucyjne pociągają za sobą **dodatkowe koszty 50 milj. zł.** (licząc 5 proc. od sumy zaległości) — to ciężary dodatkowe z tego powodu wyniosą około 150 milj. zł., z czego 50 milj. wpłynie bezpośrednio do kieszeni sekwestratorów.

Kryzys, który kraj nasz przechodzi, stworzył jeszcze jedną dziedzinę działalności dla komorników — są to wszelkiego rodzaju

zobowiązania dłużne naszych samorządów.

Samorządy miały przed 1914 r. długów 83,011.000 zł. Po roku 1918 zadłużenie znacznie wzrasta i na 1 kwietnia 1928 r. **wynosiło 514,997.000 zł. Rok 1928 jest rekordowy pod względem zadłużenia się samorządów,** zaciągnięto bowiem nowych pożyczek na sumę **401,802.000 zł.**, stan zadłużenia na 31 marca 1929 r. wynosił **862,737.000 zł.** Lwia część obciąża miasta, mianowice 659,971.000 zł., powiatowe związki komunalne — 91,500.000 zł. i wojewódzki samorząd (województwa zachodnie) — 11,644.000 zł.

Ponieważ pożyczki te zostały zaciągnięte na terminy nie dłuższe, niż 21 lat, a przeważnie krótsze i oprocentowanie wynosi 5—18 proc. w stosunku rocznym, przeto można sobie wyobrazić, w jakiem położeniu znalazły się miasta. Zaprotestowano już weksle **40-tu miast na sumę 4 milj. zł.**, ponadto nie wpłacono do kas skarbowych 6 milj. zł. podatków państwowych, pobranych przez samorządy, koszta leczenia zalegają w sumie 5 milj. zł. I w tej dziedzinie komornicy i sekwestratorzy będą mieli dużo zajęcia.

A teraz pozostają jeszcze

Kasy Chorych.

Dane Urzędu Statystycznego dotyczą roku 1928. Budżety zamknięto wówczas z nadwyżką w sumie 5 milj. zł. Ale były to lata tłuste. Dziś, pomimo znacznego zmniejszenia wydatków administracyjnych, skutkiem kryzysu i wzrostu bezrobocia, rozchody Kas Chorych znacznie się zwiększyły, wpływy natomiast się skurczyły. **Wszystkie Kasy Chorych zamykają budżety niedoborem.** Tak np. Kasa Ch. **w Białej** przy budżecie 2,048.319 zł. przewiduje niedobór 830.555 zł., zaległe składki 385.192 zł., t. j. **18.8 proc. sumy budżetowej.** Kasa **w Bochni:** suma budżetowa 796.678 zł., niedobór 39.501 zł., zaległości 193.021 zł., tj. **24 proc. budżetu.** Kasa **w Bóbrce:** suma budżetowa 317.596 zł., niedobór 52.581 zł., zaległości 234.972 zł., tj. **73 proc. budżetu.** Kasa **w Brodach:** suma budżetowa 469.985 zł., niedobór 47.113 zł., zaległości 163.381 zł., tj. **34 proc. budżetu.** Przykłady te wystarczą, aby stwierdzić, z jaką energją Kasy Chorych naciskać będą swych dłużników. Tutaj więc również znajdzie szerokie zastosowanie interwencja komorników i sekwestratorów.

O płace urzędników i emerytów

RZĄD ZAPRZECZA POGŁOSKOM O NOWEJ OBNIŻCE.

Warszawa 10. 12. (Telef. wł.). Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmowej Komisji Budżetowej poseł z Kl. Nar. **Rymar** zażądał zdjęcia z porządku dziennego punktu 2-go, dotyczącego kredytów dodatkowych do budżetu za lata 1929/30 i 30/31, oraz punktu 4-go, dotyczącego funduszu meljoracyjnego, domagając się dania możności posłom zaznajomienia się z materjałami N. I. K. Pos. **Rymar** zażądał pozatem przedłużenia planu prac nad budżetem.

Z wyjaśnień, udzielonych przez przewodniczącego Komisji Budżetowej i referentów okazało się, że **tylko dwa referaty znajdą się na porządku dziennym w przyszłym tygodniu**, mianowicie budżet Prezydenta Rzplitej, oraz budżet Sejmu i Senatu. Prace Komisji będą zatem trwały przed świętami **zaledwie dwa lub trzy dni** w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

Punkt 2-gi oraz 4-ty dzisiejszego posiedzenia zostały zdjęte z porządku obrad.

Zkolei pos. **Czapiński** (PPS.) zreferował wniosek P. P. S. w sprawie przywrócenia pracownikom państwowym zniesionego 15% dodatku. **Wniosek ten oczywiście upadł.** Przy tej sposobności wywiązała się dyskusja, podczas której reprezentant rządu, dyrektor Depart. Budżetowego **dr. Nowak** oświadczył, że **rząd obecnie nie dyskutuje nad dalszą zniżką uposażeń czynnych urzędników państwowych.** Pos. Rymar przypomniał, że już min. Matuszewski w imieniu rządu zapowiadał Komisji, że **suma wszystkich obcięć płac urzędniczych w żadnym razie nie przekroczy 15%. ale rząd tych zapewnień nie dotrzymał.** Pos. Kornecki protestował przeciwko zamierzeniom rządu co do nowelizacji ustawy emerytalnej. Okazało się w dyskusji, że **rząd istotnie sprawę pomniejszenia praw emerytalnych opracowuje.**

Następnie omawiano projekt dodatkowych kredytów na dokończenie budowy kolei Płock-Sierpc. Okazało się z rozpraw, że prace nad tą koleją idą bardzo powoli i przy obecnem tempie robót kolej ta może być **gotowa za lat 5 do 6.** Zkolei pos. **Pobożny** (Ch. D.) referował wniosek Ch. D. i N. P. R. w sprawie jednolitej **ustawy emerytalnej pracowników kolejowych.** Przeciwko wnioskom referenta wystąpił przedstawiciel rządu oraz posłowie z B. B. a więc pp. **Polakiewicz, Wagner i Rzózka.** Panowie Chądzyński i Kornecki wnieśli o przejście do dyskusji merytorycznej, jednak Komisja głosami B. B. **projekt odrzuciła.**

Pos. Pobożny, omawiając projekt jednolitej ustawy emerytalnej dla kolejarzy zaznaczył, że **celem projektu jest ujęcie całego zagadnienia emerytur dla pracowników kolejowych w jedną ustawę** w miejsce obowiązujących dotąd dwu rozporządzeń oraz poddania projektowanej ustawie nieetatowych pracowników kolejowych w b. dzielnicy pruskiej, którzy podlegają dotychczas emerytalnej kasie dla robotników kolejowych w Poznaniu. W sprawozdaniu referent przytoczył kilka wypadków, że **emerytury w ciągu 5 lat zmieniano trzykrotnie, przyczem** w pierwszym wypadku ustalono wysługę emerytalną na 35 lat, w drugim na 32 lata a w trzecim na 41. Referent wskazał na liczne wypadki skarg do Trybunału Administracyjnego i przytoczył **wyroki, które zapadły na korzyść, wnoszących skargi.** Referent przytoczył dalej niesprawiedliwe traktowanie kolejarzy Śląska Cieszyńskiego, pozostających od listopada 1918 roku do 20 listopada 1921 roku na służbie po stronie czeskiej ówczesnej linji demarkacyjnej **na wyraźny rozkaz Rady Narodowej** na Śląsku Cieszyńskim jako ówczesnej jedynej władzy, ze względów politycznych w przewidywaniu plebiscytu. **Okresu tego czasu władze polskie tym polskim kolejarzom nie zaliczają (!) do wysługi lat.** Stanowisko referenta poparli posłowie **Chądzyński i Kornecki** jednak większość odrzuciła projekt, wobec czego poseł Pobożny zrzekł się referatu na plenum.

—o—

Francuskie kredyty dla Węgier i Jugosławji

PRZEDMIOTEM BURZLIWEJ DYSKUSJI W PARLAMENCIE.

Paryż, 10 grudnia. W komisji skarbowej Izby francuskiej odbyła się wczoraj burzliwa dyskusja w sprawie kredytów, jakich ubiegłego lata udzielił rząd francuski rządom węgierskiemu i jugosłowiańskiemu bez zezwolenia Izby; oraz w sprawie kredytów udzielonych niektórym bankom francuskim, jakie popadły w trudności płatnicze. Deputowany socjalistyczny Auriol atakował ministra skarbu Flandina, domagając się przedłożenia komisji skarbowej wszystkich aktów dotyczących tych transakcyj a wreszcie postawił wniosek powzięcia uchwały wyrażającej rządowi naganę. **Obecni na posiedzeniu premjer Laval i minister skarbu Flandin udzielali wyjaśnień, twierdząc, że kredyty te były udzielone prawidłowo i zupełnie normalnie.** W sprawie pożyczki dla Węgier premjer Laval oświadczył, że była udzielona nietylko ze względów gospodarczych, lecz również politycznych. Wobec planu unji celnej austro-niemieckiej Francja uważa za wskazane wywołać korzystny dla niej nastrój wśród opinji publicznej na Węgrzech, która była mylnie poinformowana o pokojowości Francji i jej szczerych zamiarach współpracy europejskiej. Kwestja ta stanie się jeszcze przedmiotem obrad Izby.

—O—

Nowy dekret Hindenburga

„KONIECZNY POKÓJ WEWNĘTRZNY" MÓWI MINISTER DIETRICH.

Berlin, 10. 12. (PAT). Przed mikrofonem przemawiał wczoraj minister finansów Rzeszy Dietrich na temat zarządzeń objętych nowym dekretem. Dekret prezydenta Rzeszy ma następujące cele.

1) zrównoważenie budżetów: Rzeszy, krajów związkowych i gmin,

2) obrona kursu waluty,

3) umocnienie pozycji niemieckiej w rokowaniach międzynarodowych, dotyczących reparacyj i krótkoterminowych kredytów zagranicznych w Niemczech,

4) ochronę pokoju wewnętrznego. Zarządzenia dekretu są wyjątkowo ostre, ale tłomaczy się to niezwykle zaostrzoną sytuacją. **Żyjemy** — mówił minister — **w okresie zasługującym na to, aby nazwać go stanem wojennym,** zagrażającym całej organizacji kredytowej świata i jego systemowi gospodarczemu. Warunkiem przeprowadzenia postanowień dekretu jest **utrzymanie pokoju wewnętrznego w Niemczech. Tylko utrzymanie ustroju państwa przynieść może ratunek. Rząd z całą bezwzględnością wystąpi przeciwko tym. którzy usiłują stworzyć państwo w państwie, względnie podkopują obecny ustrój republikański.**

Nagrodę pokojową Nobla przyznano Amerykaninowi i Amerykance.

Oslo, 10 grudnia. Komitet nagrody Nobla parlamentu norweskiego na dzisiejszem posiedzeniu w obecności króla norweskiego i członków rodziny królewskiej przyznał tegoroczną nagrodę Nobla za zasługi w dziedzinie pokojowej w połowie Amerykance **Jane Addams** i profesorowi uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku Nicholas Murray **Butler'owi.** Pani Jane Addams jest znaną działaczką społeczną autorką licznych dzieł z dziedziny socjalnej i przewodniczącą Międzynarodowej Ligi Kobiecej, propagującej ideę pokoju i wolności narodów. Prof. Butler jest przewodniczącym instytutu Carnegie, popierającego akcję pokojową.

Tegoroczna nagroda Nobla jest najwyższa od czasu jej istnienia i wynosi 173.266 koron szwedzkich.

——:o:——

Nowy Jork 10.1 12. (PAT). W Lewisburga (Wirginja zachodnia) tłum zlynczował dwu murzynów, osadzonych w tamtejszem więzieniu za zabójstwo dwu policjantów.

ŹLE BUDOWANO TEN MOST!

Toruń 10. 12. (PAT). Wczoraj wieczór około godz. 23-ciej pod niezwykłym naporem wody i kry na Drwęcy, **runęła środkowa część nowowybudowanego mostu betonowego.** Ofiar w ludziach nie było. **Most ten, mający 15 m. długości,** miał być w tych dniach oddany do użytku.

PRZENIESIENIE ZARZĄDU DÓBR KS. PSZCZYŃSKIEGO DO BYTOMIA.

Zapadła uchwała w zarządzie dóbr Księcia Pszczyńskiego, iż centrala zarządu i biura przeniesione zostaną do Bytomia.

Oznacza to dla Katowic dużą stratę, gdyż biura te zatrudniały dużą ilość pracowników i płaciły odpowiednio wysokie opłaty.

DEMONSTRACJE W CHILE.

Santiago de Chile. (PAT). Odbyły się tu tłumne manifestacje przed gmachem kongresu. Manifestanci domagali się rozwiązania kongresu. Policja z trudem rozproszyła tłum, przyczem dokonano szeregu aresztowań. W kilku miejscach manifestanci obrzucili kamieniami tramwaje i porozbijali szyby wystawowe. Jest wielu rannych.

Proces 11-tu.

(Trzydziestysiódmy dzień rozprawy).

Zakończenie przewodu sądowego.

Warszawa, 10. 12. (Telef. wł.) Na dzisiejszej rozprawie w procesie 11-tu b. więźniów brzeskich **prok. Rauze** zażądał załączenia szeregu nowych aktów do procesu. M. i. oskarżyciele złożyli numer dziennika „Abend" ze sprawozdaniem z przemówienia pos. Ciołkosza w sprawie Pomorza. Złożono dalej wyrok, skazujący osk. Ciołkosza za nieposzanowanie rządu Witosa w roku 1923, kiedy to Ciołkosz przewodził tłumowi, niosącemu kukłę, wyobrażającą premjera Witosa.

Obr. Berenson: Jak był skazany p. Ciołkosz, czy na lata?

Prok. Rauze: Na miesiące, czy tygodnie.

Osk. Ciołkosz: Na grzywnę, panie prokuratorze.

Następnie **prok. Rauze** przedłożył dokumenty, mające stwierdzić ilość protestów wyborczych, okólnik Min. sprawiedliwości o spieszne załatwianie protestów wyborczych itd. Na stole sędziowskim znalazł się list posterunku policji państwowej w Trzebini, stwierdzający **fakt zatrzymania w dniu kongresu krakowskiego W. Korfantego (!) w tej miejscowości,** dalej pismo podprokuratora sądu w Radomiu, który stwierdza, że w miejscowości **Zagożdżon** odkopano dwa rosyjskie karabiny maszynowe, znajdujące się w pakach, w stanie zdolnym do użycia. Prokuratorzy złożyli również numery „ABC" i „**Robotnika**".

Obr. Berenson zapytał, czy urząd prokuratorski załącza także „czarną broszurę", na którą byli badani świadkowie.

Prok. Rauze: My jej nie załączamy.

Obr. Berenson: Więc w jaki sposób jest o tem mowa w akcie oskarżenia i jak byli badani świadkowie na tę okoliczność?

Przewodniczący: Widocznie prokuratura uważa to za niepotrzebne.

Obr. Berenson: To my wyręczymy urząd prokuratorski.

Obr. Sterling wnosi o odroczenie załatwienia wniosków uzupełniających do chwili zapoznania się przez obronę z dowodami, złożonemi przez urząd prokuratorski.

Przewodniczący zwraca uwagę, że obrona będzie to mogła uskutecznić podczas rozprawy.

Obr. Berenson składa **„czarną broszurę",** zaznaczając, że tekst jest również w języku polskim, a więc p. wiceminister Stamirowski, jeśli nie włada obcemi językami, **będzie się mógł z jej treścią zapoznać.**

Poza tem składa on numer „**Kurjera Porannego**" z 11 września 1930 r., zawierający urzędowy komunikat o aresztowaniach brzeskich.

Obr. Graliński składa szereg dokumentów, dotyczących oskarżonych **Bagińskiego, Putka i Kiernika,** dalej sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, poszczególne numery „Gazety Warszawskiej" oraz „Robotnika" i program „Piasta".

Obr. Ujazdowski składa 13 wyroków uniewinniających oskarżonego **Sawickiego,** oraz **8 wywiadów marsz. Piłsudskiego.**

Obr. Benkiel przedstawia sprawozdanie nadzwyczajnej komisji sejmowej, wyłonionej do zbadania **sprawy zajść z oficerami** na terenie Sejmu w związku ze stanowiskiem prokuratora, który wyrażał opinję, jakoby zeznania świadka Stawickiego były przez komisję mylnie zaprotokołowane.

Obr. Sterling prosi o załączenie broszury nieskonfiskowanej, która ukazała się w Krakowie i była drukowana w Drukarni Krajowej. W broszurze tej są **zarzuty pod adresem PPS., jakoby była obrońcą ładu faszystowskiego.**

Prokurator: Jest to broszura nielegalna.

Obr. Sterling: Dotychczas nie wiemy, aby była skonfiskowana. a wiemy, że jest szeroko kolportowana.

Obr. Rudziński domaga się załączenia numerów „Robotnika" i „Naprzodu", w których jest tekst **przemówienia marsz. Piłsudskiego na herbatce, urządzonej w Belwederze po zamachu majowym.**

Obr. Szymański prosi o załączenie **17 egzemplarzy „Nowej Kadrowej",** przyczem domaga się m. in. załączenia księgi telefonicznej, aby ustalić, że **numer redakcyjnego telefonu „Nowej Kadrowej", jest jednym z dwu numerów telefonicznych Klubu Urzędników Państwowych.**

Prok. Rauze oświadcza, że przed chwilą urząd prokuratorski otrzymał od sędziego Demanta kilka dokumentów, które przez zapomnienie nie zostały włączone do aktów. Na dokumenty te. składa się kilka ulotek w sprawie manifestacyj z 14 września w Katowicach, podpisanych przez Stronnictwo Narodowe, jeden numer „Polonii".

Na tem rozprawę przerwano. Po przerwie obr. Sterling wypowiedział się przeciwko załączeniu do aktów sprawy szeregu dokumentów. zgłoszonych przez oskarżycieli.

Obr. Ciołkosza Landau zgłosił szereg propozycyj, dotyczących stwierdzenia stanowiska Ciołkosza wobec Pomorza, a mających udowodnić, że **pos. Ciołkosz nie oddawał Niemcom Pomorza.**

Prok. Grabowski domagał się **załączenia** wszystkich przedłożonych przez **oskarżycieli** dokumentów, zgodził się na załączenie do aktów „czarnej broszury", przedłożonej przez obronę, jednak pod warunkiem, **że w wywodach** końcowych strony będą się powoływać tylko na pierwszą część broszury, **a mianowicie** na przedmowę natomiast nie będą wyzyskiwać drugiej jej części, zawierającej znaną interpelację w sprawie brzeskiej. Po przemówieniu obr. Berensona sąd **uchwalił odmówić wnioskom oskarżenia dotyczącym listu wicewojewody krakowskiego w sprawie przyjazdu Korfantego do Krakowa.** Pismo prokuratora Sądu Ok. w Radomiu w sprawie znalezionych dwu **karabinów** maszynowych sąd odrzucił, **podobnie** sąd odrzucił wniosek obr. Landau co do załączenia listów specjalistów niemieckich oraz odpisów listów Federacji Młodzieży Socjalistycznej do Ciołkosza.

Ekspertyza drukarska w sprawie okólnika nr. 1. nadesłanego przez sędziego Demanta wykazała, że **pisany on jest na innej maszynie i posiada inne znaki, niż okólnik przeglądany w śledztwie.**

Na tem przewód sądowy zakończono. Następne posiedzenie sądu odbędzie się 15 grudnia o godz. 9 rano, kiedy to zaczną przemawiać oskarżyciele.

Wyjazd sen. Korfantego

Sen. Korfanty wyjechał do Wiednia celem zasięgnięcia porady u lekarza w związku ze stanem swego zdrowia, ciągle szwankującego od czasu pamiętnego pobytu w murach więzienia brzeskiego.

———:o:———

SAMOLOT WPADŁ DO MORZA.

Paryż 10 grudnia. Francuski samolot pasażerski, utrzymujący stałą komunikację między Marsylją a Algerem, spadł wczoraj do morza

Radjo.

Sobota, 12. XII. br.

Kraków (312,8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. z Warszawy; 15.50 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygł. ks. W. Szymbor, superjor XX. Misjonarzy; 16.05 i 16.40 Płyty; 16.10 Radjokronika; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Program dla młod.; 18.30 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia"; 19.45 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380,7). G. 12.10 Poranek szkolny. Ruska pieśń ludowa; 15.45 „Szachy", pogad. pp. St. Turkowieckiego i S. Madfesa; 17.35 Koncert skrzypc. Goldmarcka w wyk. Z. Chruszczewskiej (fort.) i Fr. pp. Hermanna (skrz.); 19.25 „Józef Ponten — współczesny nowelista niemiecki" wygł. dr. Z. Zygulski.

Warszawa (1411,8). G. 11.45 Przegląd prasy 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa; 12.45 Muzyka ludowa; 13.10 Państw. Inst. Met. 13.15 Kom. gospodarczy; 13.40 „Uprawa gleb cięższych"; 13.55 Muzyka ludowa; 14 Pogad. rolnicza pt. „Wybór kur do chowu"; 14.15 Muzyka ludowa; 14.20 „Jak pielęgnować i żywić cielę w pierwszych miesiącach jego życia"; 14.50 Płyty. Grieg: Sonata na skrzypce i fortepian, wyk. Kleislera i Rachmaninowa; 15.15 Kom. Gł. Zw. Straży Poż.; 15.20 Giełda pieniężna; 15.25 „Przegląd wydawnictw perj."; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty, Melodje operetkowe; 16.10 Radjokronika; 16.30 Płyty. Muzyka taneczna w wyk. ork. Parlophon pod dyr. H. Golda; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Koncert dla młodzieży; 18 Słuchowisko dla dzieci z Wilna: 18.30 Audycja z ok. święta finlandzkiego: 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka poczt rolnicza; 19.25 Program na dzień nast.; 19.30 Płyty. Chór Dana; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 „Na widnokręgu"; 20.10 Muzyka lekka; 21.55 Feljeton pt. „Na „Pułaskim" do Polski"; 22.10 Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej; 22.40 Prasowy Dz. Radjowy; 22.45 Państ. Inst. Met.; 22.50 Wiadomości sportowe; 23.000 Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

Katowice (408,7). G. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl; 16.40 Skrzynka pocztowa. Rozgł. Katow. dla dzieci; 19.05 M. Mikuła: Fejleton sportowy pt. „Czy boks jest sportem"; 19.20 Feljeton prof. St. Machniewicza pt. „Tajemnica grobowca Faraona: Grobowiec Tut-Anch-Amona"; 23.000 Muzyka lekka i taneczna.

HENRYK FEDERER: 21

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

— Marks — przestań, ty, ty — prosiła i położyła mu na ustach dłoń, którą zaczął całować tak gwałtownie, że Agnieszka jak z ognia wyrwała ją jaknajprędzej.

— Popatrz teraz, ja takie miałam swoje gospodarstwo, — rzekła i poprowadziła go do spadzistej grządki.

Z pod dużego pękniętego głazu wypływało małe źródełko. Woda była poprowadzona małemi wodospadami i zakrętami, a niżej ujęta w wąskie łożysko i skierowana wzdłuż grządki. Wśród potoczka znajdowały się kamienie i trawiaste wysepki, z wyciętemi z drzewa krówkami i kozami. Ponad wodą były poprzerzucane liczne mostki z kory orzecha, a na najładniejszym stał pasterz i grał na fujarce. Było się czemu przypatrzeć. Ale co teraz zobaczył najwięcej zajęło Marksa. Potoczek rozlewał się w jezioro o gruszkowatym kształcie ojczystego. Nad niem rozrzucona była cała wieś z kościołem, szkołą, gminą i oberżą. Miały wygląd zupełnie podobny do rodzinnych. Nad jeziorem wznosił się wapienny kamień, przedstawiający Pilatusa. Tylko na jego wierzchołku nie powiewała chorągiew, lecz tkwił krzyż z przybitym, z kamienia wyrobionym Zbawicielem.

— Widzisz, to moja ojczyzna! Czy nie przemyślnie to zrobiłam?

Marks zachwycał się szczerze zręcznością paluszków. A jeszcze więcej cieszyło go to, że po tych trzech klasztornych latach zachowała wierne, przywiązanie do kraju, górskie usposobienie.

— Siostrom powiedziałam naturalnie, że miasto, to — Jeruzalem, jezioro — Genezaret, a szczyt — góra Kalwarji. Kiwały głowami i mówiły, że to bardzo po szwajcarsku przedstawiam sobie Biblję. Lecz im się podobało i mnie także. Czy uwierzysz, że to bezużyteczne miasteczko wolę niż prawdziwe? Bo tu mi nikt nie dokucza i niema w niem nikogo, kogobym nie lubiła.

— Agnieszko, droga Agnieszko. Teraz wierzę, że ugotujesz zupę smaczną i tańczyć potrafisz i dzielną wieśniaczką będziesz! Do dzieła teraz! Addie matce przełożonej i w drogę!

VIII.

Pociąg toczył się za powoli dla dwojga młodych z pogrążonego w blasku zachodu kraju pagórków ku wschodowi, gdzie ojczyste góry powoli, powoli zamajaczyły się na horyzoncie. Marksowi rosło serce z uciechy, gdy tak siedzieli naprzeciw siebie przy oknie wolni i pewni siebie. Czuł się zwycięzcą. Musiał mieć w Kleinmäusli panią domu, — oto była. Agnieszka podobała mu się zawsze najwięcej z wszystkich dziewcząt. Oto ją zdobył! A zemsta, która wywarł na starej Dannig nie mniejszą przejmowała go radością; za swego byczka wziął jej jedyną córkę.

O jakże był szczęśliwy! Spokojniej teraz przypatrywał się przyszłej żonie. I zdawało mu się, że zrobiła się znacznie subtelniejszą i delikatniejszą. Głos brzmiał ciszej, nogi zdrobniały jak u dziecka, a w oczach nie przebijało nic innego jak oddanie. Przed laty, podczas zabaw na ulicy była żywsza i pewniejsza siebie — ale jeszcze żywszy i pewniejszy siebie charakter miała jej matka a ta ciągła przewaga osłabiała wesołość Agnieszki i czyniła ją coraz trwożliwszą. Jeszcze bardziej osłabiły ją 3 lata szkoły klasztornej ze śpiewem, graniem, haczkowaniem, robieniem czepków i tym ciągłym półgłośnym szeptem w ławkach szkolnych i kościelnych. Agnieszka stała się delikatniejszą ale i szczuplejszą, straciła swoją wiejską siłę i wrodzoną żywą dziewczęcość. Była prawie panienką. Lecz Marksowi jeszcze więcej podobała się jej subtelna wątłość. Czuł, że ta Agnieszka była teraz wyłączną jego własnością, a tak miłą i drogą, że tylko na rękach nosić! A jednak to jasne złote stworzonko miało już dwie małe zmarszczki w kącikach ust. Marks, kiepski znawca ludzi myślał, że to tylko taki miły, żartobliwy dodatek do wyglądu jego narzeczonej, lecz były to te gorzkie zmarszczki, których dostają dzielni i cierpliwi młodzi ludzie tak wcześnie od wzdychania lub tłumienia westchnień. To są ludzie, którzy nie umieją uderzyć, lecz znakomicie znoszą ciosy.

Teraz siedząc naprzeciw siebie śmiali się z wyprowadzonej w pole przełożonej, której zamierzali posłać pierwsze zawiadomienie ślubne... A pociąg biegł przez lasy, potoki, wśród pagórków i szeroko rozrzuconych prawie jak miasteczka wsi — coraz bliżej gór. Na któremś polu ujrzeli młodego człowieka i młodą kobietę, jedzących podwieczorek z jednego garnuszka. Wtedy przyszły im na myśl pierwsze chwile ich przyjaźni i zaczęli opowiadać sobie jego szczegóły, raz jedno raz drugie malując je po swojemu. Marks przypominał jak kiedyś w szkole podczas pauzy wyrwał Agnieszce wspaniałą renetę, którą właśnie chciała zjeść — i swemi mocnemi zębami odgryzł duży kawał. Ona zaczęła płakać z gniewu. Wtedy odgryzł drugi kawałek. „Cy chcesz jeszcze połówkę?“ Ale ona krzyczała jeszcze głośniej. Odgryzł trzeci kawałek: „Czy chcesz tę resztę?“ Z zapłakanej twarzyczki wyszło ciche „tak“. Wtedy oddał jej ostatnią obgryzioną cząstkę i pocieszał: „Spróbuj — Jabłko jest teraz o wiele smaczniejsze“. A gdy skończyła, wydobył z kieszeni spodni równie piękną renetę i wręczył jej. Musiała mu jednak zostawić ostatni kąsek. „Wiesz, to smakuje najlepiej“ chwalił. Odtąd zostali dobrymi przyjaciółmi, jeździli na jednych sankach, tańczyli na dziecinnych zabawach, a ona gniewała się gdy walcował z inną dziewczynką. Ręka w rękę jeździli na łyżwach i stawali się zawsze być przy sobie przy wszelkich koleżeńskich zebraniach. Ona oczywiście trzy razy gorliwiej niż on. Trwało to tak, dopóki tego nie zauważyli rodzice i nie wydali zakazów; odtąd dwa domy zamieszkiwało nie tylko dwoje zakochanych ale dwoje nienawidzących się i wrogich starych. „Niema nic plugawszego jak skąpstwo starej Dannig“ — ostrzegał stary Omlis. „Żadne bagno nie śmierdzi tak jak leniuchowanie Omlisa“ — mawiała stara Dannig. Lecz młodych nie obchodziło to wcale. Ani bowiem dziewczyna nie była skąpa, ani chłopak leniwy w miłości! A to było dla nich główną rzeczą. Stawiano młodej parze pułapki i przeszkody na każdym kroku. Lecz miłość i młodość jest przebiegła, a kraj pełen zakamarków pomagał tym dwojgu tysiącem różnych kryjówek. Robili wycieczki górskie i spotykali się niby przypadkiem na tej samej hali; albo zbierali jagody w lesie albo wiosłowali na jeziorze, albo śpiewali w chórze mieszanym, a sztuczna policja przychodziła zawsze zapóźno — gdy młodzi już się nagadali i wycałowali. Wkońcu nie było innej rady jak na łeb na szyję wywieźć Agnieszkę do obcego, dalekiego, murem otoczonego klasztoru.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Co nowego na Gwiazdkę

daje Księgarnia św. Wojciecha?

Najpiękniejszym podarkiem gwiazdkowym jest ten, który prócz radości zostawia coś obdarowanemu na całe życie. Świeżość bije od stroju choinki. Świeżością niechaj tchnie dar, u podnóża jej złożony. Nie chodzi o ilość, lecz o rodzaj. Z darów gwiazdkowych dobra książka przedziwnie łączy się z podniosłym nastrojem wigilji i świąt. Rodzi się na ziemi Dziecię Jezus. Niech też obudzi się w pamiątkę Jego narodzin w sercach ludzkich pierwsze poznanie prawd, które był Chrystus głosił. Książka może być w tej drodze poznania pośredniczką. I jest!

Oto pod choinką wznosi się stos książek ilustrowanych: dla Dzieci, Młodzieży, Dorosłych.

Dla dzieci.

Ujmijmy pierwszą ze stosu i przeczytajmy jej napis: „**Bóg w serduszkach dzieci**“. O czem to jest? To ośm błogosławieństw w ujęciu dla dziatwy, która jeszcze sama czytać nie umie. Jak wejdą one do serca dziecka? Nakształt iskierek prawdy, które dom i szkoła, ale głównie Kościół rozdmucha na płomień. To będzie praca i — sztuka. Autor, Francis Jammes, z talentem pisarskim i szczerą, prostą wiarą stanie do pomocy. Obrazki obudzą drzemiącą pożądliwość ducha. — „Co znaczą?“ — zapyta dziecię. Odpowiemy: „Znacza, jak żyć, by się najlepiej radować“. Czyż taka książka nie jest już w pomyśle samym najpiękniejszym podarkiem dla dzieci katolickich?

A oto coś dla ich woli: „**O Janku, który umiał chcieć**“. Bohater woli dobrej będzie bohaterem woli świątobliwej. Kościół go ogłosił błogosławionym: to Jan Bosco, założyciel Salezjanów. Autorka jego żywota — w dzieciństwie — p. Ludwika Jeleńska ma talent pedagogiczny. Pisze żywo a prosto, wybiera z doli-niedoli Janka to, co najciekawsze i najważniejsze. Jakże mało książek obrazuje dobrą i świątobliwą wolę! Człowiek mocny tutaj — to mąż Boży. I tego dziatwa — nieco starsza, nauczy się z książki: „O Janku, który umiał chcieć“.

Sięgnijmy po trzecią: Nagłówek jej brzmi: „**Śladem bohaterów**“. Autorka, Elżbieta Schmidt-Pauli. Książka przenosi dziatwę i młodzież w świat pogański, toczący wściekłą walkę z bezbronnymi chrześcijaninami. Któż jest w niej bohaterem? Tarcyzjusz Rzymianin. Na łonie piastował Jezusa eucharystycznego i nie chciał Go wydać na zbezczeszczenie. Zginął za to. — **Obrońca Jezusa!** Dziatwa nauczy się, że jest taki tytuł i że warto poń sięgnąć. Dlaczego? Aby zyskać żywot najszczęśliwszy. Niekoniecznie w tej postaci, broniąc Jezusa, co Tarcyzjusz, lecz na każdem polu przyszłego działania — jawnie, odważnie, ponad względy doczesne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wszystkie powyżej wzmiankowane wydawnictwa nabyć można w Księgarni Krakowskiej, Kraków, ulica św. Krzyża 13.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.